№ 203. Piątek 13 (26) października 1906 roku. Rok. I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika" otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród" i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego" uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na m. październik i kwartał IV-ty, oraz zaległej za 2-gie półrocze.

Ś. † P.
Z Rumszewiczów
Marya Przestrzelska
zasnęła w Bogu d. 12/25 października w Kijowie.

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska, pod dyr. M. M. Borodaja.

W piątek, d. 13-go października, op.: **„Jolanta"**, muz. Czajkowskiego i op.: **„Rigoletto"**, muz. Verdiego; uczest. pp.: Dobrzańska, Kniaziewa, Kowalenko, Okuniewa; pp.: Griniew, Disnienko, Machin, Pawłowski, Sibirakow, Engiel-Kron. — W sobotę, d. 14-go października, op.: **„Rusałka"**. — W niedzielę, d. 15-go października, w południe, ceny zmniejszone, op.: **„Demon"**, muz. Rubinszteina; wieczorem, op.: **„Aida"**, muz. Verdiego.

Teatr Sołowcowa. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

W piątek, d. 13-go października, benefis p. **Stiepanowa**: 1) **„Jak dla kogo wesołe życie"**, kom. w 3-ch akt. Kryłowa, 2) **„Sen radcy tajnego"**, w 1-ym akcie Potapenka. — W sobotę, d. 14-go października, 6-ty raz: **„Sherlok Holmes"**, sztuka w 4-ch akt. Conon Doyles'a, tłóm. W. Protopopowa. — W niedzielę, d. 15-go października, w południe dla uczącej się młodzieży, ceny zmniejszone (od 15 kop. do 1 rb. 50 k.) 4-ty raz: **„Szalona Julka"** (W sieci), kom. w 4-ch akt. Kisielewskiego, wieczorem 2-gi raz: **„Atak Kawaleryi"**, kom. w 3-ch akt. S. Saburowa, 2) **„Dzień służącego Duszkina"**, kom. w 2-ch akt. Ryszkowa.

Teatr Ludowy. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

W piątek, d. 13-go października, 6-ty raz: **„Stracona nadzieja"** Heyermans'a. W sobotę, d. 14-go października, 1) 4-ty raz: **„Getto"** Heyermans'a, 2) **„Zielona papuga"** Schnitzlera. — W niedzielę, d. 15-go października, w południe ceny znacznie zmniejszone: **„Mieszczanie"**, dramat w 4-ch akt. Gorkiego, wieczorem nowa sztuka w 4-ch akt. Schau: **„Buntownik"** (Miatieżnik). — W poniedziałek, d. 16-go października, na cześć Ibsena: **„Dzika kaczka"**, dramat w 5-ch akt. Ibsena, tłóm. Sablina. — We wtorek, d. 17-go października, 5-ty raz: **„Dzwon zatopiony"**, dramat.-bajka w 5-iu akt. Hauptmana.
Główny administrator: N. Izwolski.

TEATR BERGONIER. Dyrekcya C. N. Nowikowa.
Komedya i farsa.

Dziś, w piątek, d. 13-go października, podwójne wyjątkowo przedstawienie: Farsa: 1) **„Droga do piekła"**, w 3-ch akt., 2) **„Noc pani Montensohn"** w 3-ch akt. pikantna scenka. Pani Montensohn K. I. Kruczynina; uczest. pp.: Wariczewa, Bełotina, Kruczynina, Kaszyrina, Panowa, Czużbinina; pp.: Broszel, Warskij, Garin, Godzi, Krajew, Miłoradowicz, Romanowskij, Ulich, Czinarow. Początek o godz. 8-ej wiecz.
Ju[illegible], w sobotę. d. 14-go października, z powodu wielkiego powodzenia po raz d[illegible] ciekawa farsa: 1) **„Rogaczom powodzi się"**, w 3-ch akt., 2) **„Na nadgrobowej [illegible]icie"**, szt. w 1-ym akc., 3) **Hypnotyzm Herkulesa"**, farsa w 3-ch akt., 4) **„Dom handlowy, czyli hurtem lub detalicznie"**, farsa w 3-ch akt. Główna kasa otwarta od g. 10-ej rano do skończenia przedstawienia, pomocnicza kasa od g. 10 rano do g. 2-ej po poł. A1024

KALENDARZ.

13 (26) Piątek — Edwarda Kr. W.
14 (27) Sobota — Kaliksta.
15 (28) Niedziela—Jadwigi Wd
16 (29) Poniedz.—Martyniana
17 (30) Wtorek—Wiktora M.
18 (31) Środa—Łukasza Ewang.
19 (1) Czwartek — Piotra z Alkantary W.

P. T. Gimnastyczne. Cwiczenia dla dzieci od 5—7. Od 8—10 ćwiczenia dla młodzieży.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka uniwersytecka: od 10 do 3.

Zrzeszajmy się!

Mamy akty konstytucyjne, manifestami najwyższymi ludności państwa rosyjskiego nadane. Sądząc logicznie, należało się spodziewać, że przed tymi aktami ukorzą się w pierwszej linii ci, co wyznają zasady monarchizmu i posłuszeństwa władzy.

Są jednak ludzie, którzy uznają jedną tylko zasadę: „aby nam dobrze było". Ludzie ci głoszą zasady monarchiczne i religijne, ale wprowadzają je w życie, o tyle tylko, o ile są one dla nich korzystne. Ludzi tych nic nie obchodzi logika faktów i dziejów, a nawet nie zdolni są do tego prostego rozumowania, że aby wół dał dobre mięso, to musi być tłusty. W ludziach tych instynkt łamania i niszczenia zagłuszył wszystkie inne instynkty.

To też nie przebrzmiały jeszcze ostatnie echa strasznego pogromu na polach Mandżuryi i Cuszimy, jeszcze sprawiedliwość nie zdołała uporać się z bezpośrednimi sprawcami tych nieszczęść, a skarb państwa zapłacić ostatnich rat za utrzymanie jeńców w Japonii, jak moralni sprawcy tych klęsk znów podnieśli głowę i pod hasłem absolutyzmu i prawosławia zatruwają atmosferę Rosyi niewolnictwem ducha i kultem pięści.

Cała falanga ludzi, którym dobrze się działo przy starym systemie, cała falanga „stołonaczelników" rozmaitych dykasteryi i stopnia, uczuła się zagrożoną w swoim bycie i rozpoczęła pochód przeciwko manifestowi 17 października. Całą siłą prą oni, jeżeli nie do zupełnego zniesienia tego manifestu, to przynajmniej do jak najszerszego ograniczenia jego działania.

Jednym z wypróbowanych środków, który tak długo dawał tym panom złote owoce, jest szczucie na Polaków i rozmaite w tym kierunku insynuacye.

Niedawne to przecież czasy, jak na licytacyach Banków ziemskich, można było stanąć do kupna bez konkurentów i nabyć majątek za kilka rubli ponad dług bankowy, niedawne to czasy, jak można było za bezcen nabyć majątek od Polaka, któremu za „nie-błagonadiożnost'" kazano go sprzedać, rozumie się, tylko *ruskomu czełowieku*, a więc bez niepotrzebnej konkurencyi.

A dobre to były czasy.

Z uriadnika, lub jakiegoś podrzędnego pisarza, pobierającego kilkanaście rubli pensyi miesięcznie, pomimo lamentu tych panów na drożyznę życia i prośb o dodatki do pensyi, można było przy systemie, im wiadomym, robić oszczędności i aby tylko być *istinno russkim czełowiekom* i otrzymać przywilej na kupno ziemi, można było po kilku latach „oszczędnego życia" zostać właścicielem ziemskim i nieść wysoko sztandar kultury rosyjskiej w *iskoni russkom kraje*.

A następnie można było tak nabyty majątek zastawić w Banku szlacheckim w szacunku wyższym, niż przyjmował Bank prywatny, przewyżkę schować do kieszeni, majątek zdewastować przez żydowskie dzierżawy, lasy sprzedać Żydom, a następnie resztki sprzedać Bankowi włościańskiemu, znów z zarobkiem. Przecież chłop lasu nie potrzebuje, a wreszcie on wszystko wytrzyma!

Dla dowiedzenia patryotyzmu trzeba tylko było głośno krzyczeć na Polaków, których się wywłaszczyło i na Żydów, którzy za mało za dzierżawy i lasy zapłacili.

Że kraj wskutek takiej gospodarki upadał, że stara kultura ginęła, co to szkodzi?! Przecież to polska kultura!

I rosły w ten sposób fortunki i fortuny!...

Ludzie się zmieniali, ale system trwał. Na miejsce urzędniczków, co wyrastali na *pomieszczikow*, napływali nowi, bo nawet najniższym pisarkiem mógł zostać tylko *istinno russkij*.

Że tam dużo oczu z łez nie wysychało, że niejedno życie było złamane, co to mogło tych panów obchodzić? Uspokajało ich przysłowie: *Boh wysoko, car daleko*.

A że system ten panował nietylko u nas, a nawet czem dalej od Cara, tem więcej cugli mógł sobie popuszczać, więc katastrofa musiała nastąpić i nastąpiła.

Istinno russkije ludi przycichli na chwilkę, bo chwila do żeru była nieodpowiednią.

Dość jednak było pierwszego nieudatnego doboru członków Izby, żeby *stołonaczalniki* podnieśli głowę, a obecnie usiłują zawrócić rydwan polityki państwowej na dawne, a tak dla nich dogodne tory.

W Żytomierzu zjazd ziemian głosami *istinno russkich ludiej* uchwala rezolucyę o zmianie ordynacyi wyborczej bez sankcyi Izby, t. j. uchwala zamach stanu z góry, a, niestety, znaleźli się krótkowidze Polacy, szczęściem nieliczni, którzy pod tą rezolucyą kładą swe podpisy. Zapomnieli oni o zasadzie, że lepsze złe prawo, jak bezprawie i że w prawie tylko możemy znaleźć zadatek lepszej doli.

Obecnie w Kijowie zebrał się 3-ci zjazd „ludzi rosyjskich". Miejsce wybrane doskonale, bo tu najliczniejsze ich szeregi. Następny zjazd powinien się odbyć w Wilnie, u stóp pomnika Murawiewa!

Zjazd kijowski idzie konsekwentnie dalej, jak żytomierski, bo w liczniejszej i lepiej dobranej kompanii odwagi przybywa.

Zjazd ten akty woli monarszej, nadające ludom swobody konstytucyjne, uważa za rzecz, którą dziś można dać, a jutro odebrać, za nic ma ustawy zasadnicze, które głoszą, że żadne prawo nie uzyska odtąd mocy obowiązującej, zanim nie otrzyma *placet* Izby, Rady państwa i Monarchy. A więc zjazd kijowski uznaje zamach stanu, jako zasadę.

Zjazd ten wysyła do św. Synodu depeszę, w której oświadcza, że hasła miłosierdzia, miłości chrześcijańskiej i przebaczenia uraz, to są cnoty *domowe*, a szersze stosowanie tych cnót sprzeciwia się zasadom nauki Chrystusa!

Zamiast tych haseł zjazd ludzi *istinno russkich* stawia swoje: „Rosya dla Rosyan".

Słyszeliśmy te hasło już dawno i mieliśmy czas z niem się oswoić. Już genialny deprawator duszy ludzkiej, Bismarck, głosił zasadę: „siła przed prawem" i „Niemcy dla Niemców".

Na Zachodzie postawiono kult zakutej pięści, a wzniosłe te maksymy skrystalizowano w jednem słowie: *ausrotten*!

Na Wschodzie *istinno ruskije ludi* chcą utrzymać kult obrośniętego kułaka, a jako zasadę polityki państwowej postawić maksymę: *Stieret s lica ziemli*!.

I ten duch nietolerancyi, łamania wszelkiej indywidualności, nieposzanowania cudzego „ja", jest tak silnym, że wrósł w ducha i ciało nawet ludzi, mianujących się postępowymi.

Mieliśmy tego dowody aż nadto jaskrawe w Izbie.

Nie od dziś w tych warunkach żyjemy, a jednak pomimo to żyjemy.

Pomimo, że wojny kościuszkowskie, napoleońskie, 31-go i 63-go roku wyjałowiły kraj nasz z gorętszych i patryotyczniejszych jednostek, pomimo, że orenburskie i kaukaskie bataliony zapełniane były naszą uczącą się młodzieżą, że niema prawie rodziny, któraby nie miała swoich „Sybiraków", jednak jesteśmy.

Nauka polska się podniosła i nowego blasku nabrała. Literatura i sztuka zabłysły na świat cały i rokują stały pochód. Powstał przemysł polski i handel, a z nim stan trzeci, którego tak nam bardzo brakowało. Galicya, gdzie swobody konstytucyjne pozwalają nam rządzić, daje dom stale wybitnych mężów stanu. Chłop poznański daje nam wreszcie przykład, czem chłop polski być może, czem się staje wszędzie, gdzie do świadomości narodowej przychodzi.

A i samo poczucie narodowe, pomimo represyi, a może i dzięki tym represyom, znakomicie u nas wzrosło.

I nikt, oprócz głupich i ślepych, zaprzeczyć nie może, że się duchowo odradzamy

Daleko nam do zupełnego odrodzenia, do wyrobienia w sobie wszystkich tych cnót społecznych, których w ciężkiej niedoli nam potrzeba, ale to, co już jest, może nas natchnąć otuchą i dodać sił do dalszej pracy.

Dziś, w zaraniu swobód konstytucyjnych, musimy się skupić silniej, niż kiedykolwiek. Grozi nam reakcya ze strony *istinno ruskich ludiej*, a Rosya ma ich na eksport całe rzesze, i to zgłodniałe. Miejscowi za mistrzów im staną.

Nie mamy się co łudzić... lepsza dola nie prędko nam zaświta. Dlatego też, żebyśmy skuteczniejszy opór stawić mogli, musimy się zrzeszać pod wspólnym polskim sztandarem, musimy skupić się w bezpartyjnem, ale polskiem *Zrzeszeniu*.

Tu na Litwie, i Rusi *Zrzeszenie*, powinno się stać narodową organizacyą naszą, która powinna wziąć w swoje ręce całą pracę organiczną nad wewnętrznem odrodzeniem naszem. Na zewnątrz *Zrzeszenie* takie powinno postawić sobie za zadanie zdobycie dla nas, na drodze legalnej, konstytucyjnej, jak największej sumy swobód politycznych, narodowych i ekonomicznych.

Jako organizacya ściśle narodowa, *Zrzeszenie* w pierwszej linii musi mieć oczy utkwione w jeden wielki cel: równouprawnienie Polaków, zamieszkałych na Rusi i Litwie i autonomia Królestwa Polskiego.

Nie wątpimy ani na chwilę, że każdy z nas, co polskie serce w piersiach nosi, ten sam cel sobie wytknie. A gdzie wspólny cel, tam i wspólna praca być może i powinna. Do jednego celu można jednak dążyć różnemi drogami, a te różne drogi—to geneza partyi.

Takie różniczkowanie się jest koniecznością społeczną i może tylko przynieść sprawie korzyść, bo pogłębia i rozszerza poglądy, a więc wyświetla drogę, którą wybrać należy.

Działanie jednak naszych przyszłych partyi chcielibyśmy widzieć podobnem do działania armii kolumnami: każda z nich idzie swoją drogą, ale podąża do wspólnego celu.

Dla dobra sprawy naszej koniecznem jest, żeby te drogi nie były rozbieżne, ale idąc tu górą, tam doliną, koncentrycznie dążyły do jednej mety.

Między polskiemi partyami musi być łącznik, musi być wspólne poczucie.

Takie poczucie pozwoli w każdej chwili krytycznej wzajemnie się wspierać, a w razie potrzeby nawet się połączyć. Tym łącznikiem pomiędzy partyami powinno być *Zrzeszenie*. Powinno ono dać członkom rozmaitych partyi możność wspólnego porozumienia się, wypracowania wspólnej taktyki wyborczej, powinno utrzymać tak niezbędną u nas solidarność w postępowaniu.

A solidarność jest dla nas konieczną! Musimy zawsze pamiętać, że jesteśmy liczebną mniejszością i zrównoważyć je możemy tylko wielkiemi cnotami społecznemi, wyrobieniem politycznem i karnem działaniem.

Doświadczenie nas uczy, że możemy rachować tylko na swoje własne siły. Czem te siły będą większe, a my tem czystsi i lepsi, tem świetlana przyszłość dla nas bliższa.

Wytrzymaliśmy już dużo, zahartowaliśmy się w ogniu nieszczęść, a więc i dalsza praca nam będzie łatwiejszą.

A cicha spokojna i wytrwała pracą da nam to, że ani *ausrotten*, ani *stieriet' s lica ziemli* nie będzie dla nas strasznem. Ale dla wspólnej pracy, dla dobra naszego: *zrzeszajmy się*.

Bolesław Wydżga.

Przegląd polityczny.

(Köpenick.— Satyra na rządy pruskie.— Dymisya hr. Gołuchowskiego. — Zwycięstwo Węgrów.— Dymisya gabinetu Sarrien. — Otwarcie izby deputowanych w Paryżu).

Cały świat śmieje się z Prus.

Rewizor z Petersburga został prześcignięty przez kapitana z Köpenick. Nie można sobie pomyśleć głębszej satyry, chłostającej bezmyślny „drill“ pruskiego militaryzmu, jak ten niesłychany w dziejach wypadek, który się zdarzył w pruskiej mieścinie, gdzie pierwszy lepszy oszust, wdziawszy mundur oficerski, rozkazuje wszystkim, aresztuje burmistrza, więzi radców miejskich zabiera kasę miejską i wszyscy go słuchają bez szemrania, spełniają jego rozkazy jedynie dlatego, gdyż widzą przed sobą mudur oficerski. Köpenick! co to jest Köpenick? Mała mieścina w marchii brandenburskiej nikomu nie znana. Dziś głośny symbol pruskiego militaryzmu i junkierskich rządów. Cały świat zaśmiewa się. W tych ciężkich, tragicznych czasach, uderza jedna fala śmiechu po całych Niemczech i daleko poza niemieckiemi granicami. I tak co chwila odsłania się nowe oblicze podziwianego do niedawna państwa porządku i bojaźni Bożej. Proces majora Fiszera odkrył moralną zgniliznę i korupcyę, sięgającą aż do najwyższych sfer, aż do ministra, generała Podbielskiego, a kto wie, może jeszcze dalej. Sprawa o dziedzictwo tronu w Brunszwiku odkryła brutalną chęć zaboru z pogwałceniem wszelkich praw legitymizmu, owej zasady prawowitości dziedzictwa, na której opiera się poczucie dynastyczne i wszelka władza królewska z łaski Bożej. Pokazuje się, że jest to wszystko fałsz, że jest to lichy frazes, komedyancka poza, proste kłamstwo, a Hohenzollern zabiera tron Welfów prawowitej dynastyi Brunszwiku, takiem samem prawem, jakim raubritter zabierał złoto kupcom na drodze. Pamiętniki Hohenlohe'go odkrywają całą sieć intryg na dworze pruskim, pokazują nam ludzi, działających w polityce, najwyższych dygnitarzy, wzajemnie się zwalczających, oszukujących, mających na celu tylko prywatę zawistnych, złych, małych. A do tego wszystkiego przychodzi wspaniała satyra na rządy biurokracyi pruskiej i tych nadłabskich mandarynów, których świat brał na seryo, a którzy są tylko figurantami, spełniającymi bezmyślnie wolę oficerskiego munduru.

Gdyby nogi stołowe, przebrane w mundur oficerski i czapkę z orłem, pojawiły się przed reprezentacyą obywateli niemieckich, tresura militarna, ślepe posłuszeństwo kazałyby im tak samo bezmyślnie spełnić wolę tego symbolu władzy, którym jest w Prusach oficerski mundur, jak się to stało ku zdumieniu i uciesze świata w Köpenick. Smieszność zabija, a kapitan z Köpenick ośmieszył cały system dzisiejszych rządów w Prusach. Z misternej roboty Fryderyków, Wilhelmów, Bismarcków i Bülowów usuwa się jeden kamień po drugim.

Ostatnie wypadki w Niemczech dowiodły, że biurokracya pruska jest znieprawioną, że system rządzenia nie odpowiada dzisiejszym potrzebom ludności. Objawy te zaskoczyły Prusy niespodziewanie.

Polakom, którzy pod systemem rządów pruskich najokrutniej byli uciemiężani, wszystkie te cechy ujemne biurokracyi pruskiej dawno były znane, ale świat ich nie znał. Jaskrawe oświetlenie, jakie na Prusy rzucają ostatnie wypadki, sprawia, że o tych cechach pruskiego rządu i pruskich mandarynów dziś cały świat się dowiaduje.

* * *

Węgrzy obalili hr. Gołuchowskiego. Po 12 latach sprawowania urzędu kanclerskiego w Austryi, ustępuje minister-Polak, który prowadził w najtrudniejszych chwilach politykę zagraniczną monarchii austryacko-węgierskiej. Dla sprawy polskiej nie uczynił nic głośnego, ale kto zna bliżej działalność hr. Gołuchowskiego, wie, że i na tem stanowisku czuł się zawsze Polakiem. Polityki polskiej nie robił, bo musiał prowadzić politykę austryacką i węgierską, ale dla znaczenia Polaków w świecie, dla imienia polskiego nie było obojętnem, że przez lat 12 na najwyższem stanowisku w monarchii stał Polak. O następcach hr. Gołuchowskiego nic jeszcze dzisiaj pewnego powiedzieć nie można. Wiadomo wprawdzie, że Węgrzy usiłują wprowadzić Węgra na to stanowisko, lecz w świecie dyplomatycznym nie ma w tej chwili takiego Węgra, któryby to stanowisko mógł objąć.

Jest natomiast Węgierka, siostra obecnego ministra oświaty na Węgrzech, hr. Wojciecha Apponyi'ego, żona jednego z najwybitniejszych węgierskich dyplomatów, hr. Mensdorf-Pouilly, obecnego ambasadora austryackiego w Londynie, który ma należeć do najbliższego otoczenia króla Edwarda angielskiego. I ten ma mieć największe szanse na objęcie stanowiska po hr. Gołuchowskim. Dotychczasowe jednak doświadczenie poucza, że cesarz Franciszek Józef w wyborze ministra spraw zagranicznych nie powoduje się żadnymi wpływami, i zwykle takich wybiera, o których nic nie mówiono. Tak było z nominacyą hr. Gołuchowskiego, tak z jego poprzednikiem, hr. Kalnockym, tak może być i dzisiaj. Nie jest przeto wykluczoną nominacya, która dla wszystkich będzie niespodzianką.

* * *

Bezpośrednio przed rozpoczęciem obrad francuskiej izby deputowanych, gabinet p. Sarrien podał się do dymisyi. Prezydent rzeczypospolitej, Fallières, przyjął dymisyę całego gabinetu i powierzył byłemu ministrowi spraw wewnętrznych, p. Jerzemu Clemenceau, misyę utworzenia nowego gabinetu. Powodem dymisyi gabinetu Sarriena ma być różnica zdań między byłym prezydentem gabinetu a p. Clemenceau w najważniejszej dziś sprawie we Francyi, w sprawie rozdziału Kościoła od państwa. Jako zewnętrzny powód podają chorobę p. Sarriena, liczącego dziś lat 66. Wiadomo jednak, że w łonie gabinetu umiarkowane żywioły, mianowicie minister finansów, Poincaré, tudzież ministrowie Etienne i Leygues nie podzielali radykalnej polityki p. Clémenceau, który się coraz bardziej na czoło gabinetu wysuwał. Ministerstwo Sarrien - Bourgeois - Clemenceau - Briand-Poincaré, nazywane we Francyi wielkiem ministerstwem, objęło rządy w d. 14 marca r. b. po upadku ministerstwa Rouvièr. Sprawowało przeto rządy przez 8 miesięcy, co we Francyi uchodzi za wielki rekord ministeryalny. Kto obejmie spadek po ministerstwie Sarrien, nie jest jeszcze pewne, jakkolwiek p. Clemenceau ma mieć największe szanse złożenia gabinetu. Prezydent rzeczypospolitej, Fallières, powołał na konferencyę prezydentów obydwu izb, p. Dubost z senatu i p. Brissona, prezydenta izby deputowanych, tudzież byłego prezydenta ministrów, Combesa, którzy mu złożyli sprawozdanie o położeniu parlamentarnem. Gabinet będzie zamianowany natychmiast i przedstawi się izbie deputowanych we wtorek, d. 23 b. m. i przedłoży program polityczny nowego ministerstwa. **W.**

Pierwsze walne zebranie Tow. „Oświaty“ w Humaniu.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“*).

Humań, dnia 8 października.

Sala klubu miejskiego ledwo mogła zmieścić wszystkich, którzy się stawili na pierwsze walne zebranie Towarzystwa „Oświaty“. Posiedzenie zagaił p. Adam Zalutyński, wskazując na ważne i doniosłe znaczenie powstającego Towarzystwa. Prezesem zebrania jednogłośnie został wybrany p. Orlikowski. Do stołu prezydyalnego zostali zaproszeni pani Biron i pan Wł. Iwański, na sekretarzy pp.: Sawicki, Lipski i Wysokiński. Odczytane były komunikaty: p. Czajkowskiej o potrzebach nauczania elementarnego, o wykładach nauki języka polskiego przez p. Lisowską, o potrzebach czytelniano-bibliotekarskich przez p. Lipskiego. Zastosowanie budżetowe na rok 1906/7 przez p. Sawickiego, w którem komitet organizacyjny przedstawił ogólnemu zebraniu budżet, dzieląc go na dwie kategorye; do pierwszej kategoryi, niezbędnej, zaliczono:

na szkółkę elementarną w Humaniu:	
pensya 3 nauczycielek	1,340 rub.
mieszkanie, opał i światło	500 „
remanent szkolny i książki	400 „
szkółka elementarna w Chrystynówce	500 „
Delegowanie nauczycielki na kursa pedagogiczne	500 „
Wykłady języka polskiego dla młodzieży	2,000 „
Razem	5,340 rub.
Do drugiej kategoryi:	
pensya nauczycielki przy powstającej szwalni	300 rub.
odczyty dla analfabetów, dzieci i przyrządy pomocnicze	300 rub.
uzupełnianie biblioteki dla dorosłych i koszt jej utrzymania	400 rub.
na wydatki nieprzewidziane	500 rub.
Razem	1,500 rub.
Obydwie kategorye wynoszą razem	6,840 rub.

Po zakomunikowaniu zebranym o potrzebach natury społecznej i materyalnej zabrał głos p. Lisowski i wygłosił słowa następujące:

„Widmo walk klasowych i niepokojów agrarnych z jednej strony, z drugiej obawa powrotu reakcyi—przy niepewności o jutro, przy ogólnem wymęczeniu, zdenerwowaniu społeczeństwa, przy echach wciąż powtarzających się kronik rozlewu krwi, gwałtów i bandytyzmu w Królestwie Polskiem stworzyły niezwykłą atmosferę w społeczeństwie naszem.

Jeszcze tak niedawno pełni otuchy z radością w sercu, z wiarą głęboką w lepszą przyszłość witaliśmy ten powolny i stopniowy powrót ku równouprawnieniu narodowości i wiary naszej—przy rozszerzeniu zakresu praw swobód ogólno-ludzkich w państwie.

Dzisiaj, niestety, inny duch wśród wielu z nas powiał — duch apatyi do czynu i pewnej paniki przed niewiadomem jutrem. I w obronie (skądinąd racyonalnej) interesów własnych przed ewolucyą możebną stosunków, zwrot silny ku reakcyi bez uwzględnienia tych norm postępu na tle konstytucyjnem 17 października i obrony praw narodowych, w których całe społeczeństwo nasze trzeźwe, a rozważne powinno upatrywać reakcye lepszego istnienia, możemy być jako jednostki bardzo konserwatywnie i nawet wrogo ku lewicy usposobieni, lecz jako Polacy, nie mamy prawa rzucać się w objęcia reakcyi. I społeczeństwo dojrzałe, silne, a zdrowe, nie ma prawa temu prądowi się poddać, jak również nie ma prawa być biernym świadkiem smutnej i niepewnej teraźniejszości—lecz odważnie, stojąc w obronie swych praw i interesów, jak osobistych, tak społecznych i narodowych, powinno ten zakres praw należycie wyzyskać, jak i dla dobra ogólnego, tak i dla wzmocnienia ducha swego.

Przez lat tyle z piersią matki, z pierwszemi słowy i pieszczotą rodziców, chwytaliśmy czar miłości dla tego wszystkiego, co swojskie, ojczyste. W życiu szkolnem te pierwsze rzucone ziarna miłości ojczyzny dawały nam *impuls* do podwójnej pracy, obowiązkowej szkolnej, i płynącej z potrzeb serca i krwi, pracy nad swą polskością.

Więcej zasobni w środki, lub starania swych najbliższych, potrafili obu tym zadaniom wydołać, lecz w wielu razach, choć duch mógł być silny, sił i możności wobec walki młodzi o chleb powszedni nie starczyło dla utrzymania potrzebnej równowagi duchowej i wpływ obcej kultury spaczał nieraz wychowanie nasze.

W tym okresie niedawnej przeszłości dużo siły moralnej, dużo wytrwałości okazało społeczeństwo nasze. Czyż teraz, gdy choć część pożądanych praw otrzymaliśmy, nie mamyż zdwoić swej energii i miłości dla tego wszystkiego, co jest nasze?!!

Nie bacząc na trudne, a ciężkie warunki chwili obecnej, powinniśmy się wzajem zachęcać i wzmacniać duchowo i jak mąż jeden do wspólnego celu dążyć.

Tu niema miejsca dla apatyi—powinniśmy swem postępowaniem dowieść i pokazać sobie i światu, że to, co jest i było dla nas świętem, nie dla tego tylko było tak czczonem, iż było poniekąd owocem zakazanym, lecz przeciwnie, iż to jest potrzebą naszego *ducha i istnienia*, a więc jeszcze więcej pracy nad sobą, jeszcze więcej miłości dla tego, co ojczyste i wytrwałości okazać powinniśmy.

Dziś, gdy mamy prawo rozwoju „Oświaty“ w granicach możebnych legalnych, stwórzmy instytucyę ogólną naszą, a tak silną, by żadne podmuchy mroźnych wiatrów i wichrów ją zwalić nie mogły, a z siłą żywiołową, by potęga i znaczenie jej ciągle rosły.

5—6 procent zaledwie tu całej ludności stanowimy, lecz siła tu nasza w przeszłości cywilizacyjnej, kulturalnej, a praca nasza narodowa usilna nad sobą wzmocnić tylko może wzajemną życzliwość i zgodne współżycie z innemi narodowościami, tu mieszkającemi, gdyż kto prawdziwie miłuje swą narodowość uzna prawa innych i uszanuje znicz miłości gorejący w ich duszach.

A więc nie praca na tle waśni plemiennych, a na tle uznania wzajemnego i uszanowania wzajemnego praw i ideałów narodowych snuć się powinna, gdyż prawdziwy patryotyzm nie neguje, a wzmacnia chrześcijańską miłość bliźniego i miłość ludzkości, a tylko na ołtarzu swej świątyni składa największe zasoby ducha, miłości i pracy.

Niejeden mi zapewne odpowie, iż już tyle się robiło i robi w celu utrzymania swej narodowości—prawda, i tu, na miejscu, byli ludzie dobrej woli, i w cichych, wiejskich dworach i domkach myślano i pracowano już w tym kierunku. Lecz dotąd odczuwał się brak prawomocnej organizacyi tej pracy. Obecnie, możność tej organizacyi i wzajemnej pomocy bezwarunkowo ułatwi zadanie i pomnoży stokrotnie jej owoce.

A pole mamy obszerne przed sobą dla czynu, gdyż nietylko analfabetów mieć musimy na względzie, lecz uzupełnienie ogólnego wykształcenia specyalnym swojskim duchem, podniesienie umysłowe i moralne wszystkich warstw społeczeństwa.

A więc: szerzenie oświaty w języku rodzinnym, urządzanie publicznych wykładów, odczytów, kursów ogólno-kształcących, wieczorów literackich, artystycznych, koncertów, wystaw i t. d., na co pozwala ustawa „Oświaty“, to przedmiot dla mozolnej, a w plony obfitej działalności.

Rodacy! Niech każdy z nas nietylko kamień węgielny w tym fundamencie zakłada, lecz niech wytrwale, a ciągle, pomny znaczenia oświaty, codziennie swą cegiełkę dalszych chęci pracy i pomocy dołącza. A wtedy dopiero, silne fizycznie, mądre a świadome swych obowiązków i zadań, młode pokolenia ocenią należycie działalność swych ojców i matek, którzy z radością w sercu na schyłku dni swoich oddadzą młodzi swą pracę dla dalszego postępu i rozwoju.

Zdaje mi się, iż tylko tak pojętą działalnością spełnimy swe zadanie obywateli kraju, Polaków, ludzi i chrześcijan.

Niech żyje łączność, braterstwo i praca!

Po mowie p. Lisowskiego zagrzmiały długie i nieustające oklaski.

Po zatwierdzeniu przez ogólne zgromadzenie budżetu, przystąpiono do wyboru zarządu i komisyi rewizyjnej.

Wybrani zostali do zarządu: p-ni Biron, pani Lisowska, pani Czajkowska, pani Orlikowska, ksiądz Popiel; panowie: Sawicki, Lisowski, Iwański, Kostecki, Wysokiński, Skowroński i Zalutyński. Na zastępców: pani Bartoszewicka, panowie: Lipkowski, Bydłowski i Wrzeszcz. Do komisyi rewizyjnej pan Glinka, p. Lipkowski S. i pan Lipski, i na zastępców p. Podhorski Wł. i p. Werner.

Do kasy Towarzystwa wpłynęło 2,200 rubli. Jeszcze dużo brakuje do wyrównania skromnego budżetu, przedstawionego przez komitet organizacyjny, ale miejmy nadzieję, że niejeden jeszcze przyjdzie z pomocą tak potrzebnej instytucyi i do Towarzystwa „Oświaty“ zapisze się każdy Polak, mieszkający w Humaniu i jego okolicy. **Poraj.**

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie i Litwa.

(Gub. chełmska. — Umiastowienie teatrów. — Socyaliści i wybory. — Policya. — «Oświata» w Wilnie).

*** „Dzw. Pol.“ donosi, że sprawę odłączenia od Królestwa Polskiego powiatów z ludnością rusińską w gub. lubelskiej i siedleckiej poruszyło duchowieństwo prawosławne, które zachęcało włościan do podawania zbiorowych próśb z każdej parafii prawosławnej.

Dotychczas do kancelaryi gubernatora lubelskiego wpłynęły podania od ludności prawosławnej pow. biłgorajskiego, janowskiego, tomaszewskiego, od kilku gmin z pow. hrubieszowskiego, od bractw cerkiewnych z Włodawy, Białej Podlaskiej, od klasztoru prawosławnego w Teolinie, konsystorza prawosławnego w Chełmie, związku „prawdziwych Rosyan“ z Siedlec. W podaniach wskazano, że polonizacya ludności prawosławnej czyni olbrzymie postępy. Naród ruski „zrzeka się swej przeszłości i uważa dla siebie za zaszczyt należenie do narodowości polskiej“.

Wskutek ciemnoty ludu ruskiego—mówi podanie—i braku w tych powiatach „arystokracyi i inteligencyi rosyjskiej, która wywierałaby nań wpływ kulturalny“, powstrzymanie polonizacyi jest na razie niemożliwe. Jedynym ratunkiem w przyszłości mogłoby być oddzielenie tych powiatów od obrębu administracyjnego Królestwa Polskiego.

*** Przed paru dniami odbyło się ostatnie posiedzenie komisyi teatralnej w sprawie umiastowienia teatrów warszawskich; dziś członkowie tej komisyi zbiorą się w celu podpisania protokółu.

Na mocy powziętej znaczną większością głosów uchwały, komisya oświadczyła się za oddaniem teatrów pod zarząd miasta, które, nie przesądzając własności gmachów teatralnych, wydzierżawia teatry od rządu na lat 30, pokrywa długi w sumie 600,000 rb. i obowiązuje się wypłacić 17,000 rb. urzędnikom, spadającym z etatu.

Wzamian miasto, oprócz gmachów, otrzymuje: kostiumy, dekoracye, utensylia teatralne, dochód z t. zw. „szóstej części“, dochód ze sklepów itd.

Po podpisaniu umowy przez warszawskiego generał-gubernatora, kontrakt będzie przesłany do Petersburga do zatwierdzenia ministeryalnego.

*** Czytamy w gazecie „Oko“:

„Otrzymujemy z Królestwa Polskiego wiadomość, że wszystkie istniejące tam partye postanowiły w zasadzie wziąć udział w kampanii wyborczej do przyszłej Izby Państwowej. Charakterystycznym przytem jest fakt, że w obozie socyalistycznym nastąpiło również pod tym względem porozumienie. Polska partya socyalistyczna (P. P. S.), socyaldemokracya Polski i Litwy, „Bund“ i partya „Proletaryatu“ zamierzają walczyć wspólnemi siłami, przyczem, w razie powodzenia, podzielą mandaty według zawczasu opracowanego planu. Projektowane jest, że P. P. socyalistyczna weźmie 5 okręgów wyborczych, socyal-demokraci — 3, „Bund“ — dwa i „Proletaryat“ — jeden. Cały ten plan, rzecz prosta, musi jeszcze otrzymać sankcyę wyższych instytucyi partyjnych, samo jednak ukazanie się projektu świadczy o wysokiem zainteresowaniu, jakie wzbudzają nadchodzące wybory.

*** Generał-gubernator Skałon zadecydował wyłączyć z liczby czynnych wojsk 2,500 żołnierzy i 23 oficerów i sformować z nich specyalny oddział dla niesienia służby policyjnej do ukończenia powinności wojskowej, aby utworzyć w ten sposób tanią i liczną policyę i nie dezorganizować w dalszym ciągu wojsk czynnych.

*** „Kuryer Lit.“ donosi, że w Wilnie powstaje stowarzyszenie polskie, pod nazwą „Oświata“.

Stowarzyszenie to ma być bezpartyjne i przeciwdziałać będzie ciemnocie mas.

Dla urzeczywistnienia swego celu, Towarzystwo to projektuje zakładanie ochron, udzielanie im zapomóg, dalej ma otwierać szkoły ludowe, kursy dla dorosłych analfabetów, seminarya nauczycielskie, średnie i wyższe zakłady naukowe rozmaitych typów itd. We wszystkich tych instytucyach językiem wykładowym będzie oczywiście—polski. Niezależnie od szkół, Towarzystwo zamierza organizować odczyty, biblioteki, czytelnie, wydawać książki oraz czasopisma, wyjednywać stypendya dla ubogiej młodzieży i wogóle nieść jej wszelaką pomoc. Dalej, mieć będzie ono dozór nad budową gmachów szkolnych i inicyować domy ludowe.

Działalność Towarzystwa ogarniać ma gub. wileńską, kowieńską i grodzieńską. W każdej miejscowości formowane będzie odrębne Koło, o ile zbierze się co najmniej 30 członków Towarzystwa. Ustawę już sporządzono i przedstawiono do zatwierdzenia władzy.

Założycielami są podobno osoby następujące—pp.: Henryk Bernatowicz, Franciszek Jurjewicz, Witold Węsławski, Kazimierz Stefanowski, Ludwik Czarkowski, Bronisław Umiastowski, Kazimierz Dmochowski i Aloizy Perzanowski.

Ze sfer urzędowych.

Departament policyi rozesłał następujący tajny cyrkularz do komisarzy cyrkułów w Petersburgu:

„Na posiedzeniu komitetu bojowego, znajdującego się w rozporządzeniu komitetu petersburskiego S. R., które się odbyło w Teriokach d. 14 września (st. st.), przyjętą została następująca rezolucya w kwestyi powstania zbrojnego: Póki przyjdzie czas, odpowiedni dla powstania zbrojnego, koniecznie trzeba zacząć walkę partyzancką nietylko w celu zdobywania środków pieniężnych, ale także i w celu szkodzenia rządowi, zabijając członków policyi i głównie dla podtrzymania ducha bojowego drużyn, przyzwyczajać je do ryzykowania życiem. Przeciwko zabijaniu policyantów wypowiedział się głównie przedstawiciel komitetu centralnego, który uważał, że nie można zabijać człowieka li tylko za to, że nosi on mundur. Zdecydowano nie zabijać policyantów, a rozesłać proklamacye z żądaniem, aby policyanci porzucili swoją służbę; ci, którzy nie wypełnią tego rozkazu, będą ogłoszeni jako wrogowie narodu i zostaną wszyscy jednocześnie zabici na swoich stanowiskach. Oprócz tego postanowiono wstrzymywać bojowców od grabieży i łączyć ich do wspólnych napaści na rewiry i instytucye rządowe“.

Zawiadamiając o powyższem, dep. policyi prosi pana o zbieranie wiadomości o organizacyach bojowych, znajdujących się w pańskim rewirze i o likwidowanie wszystkich takich organizacyi z zawiadomieniem o rezultatach“.

* Wiadomość, że po Wittego posłano już wagon-salon na granicę, zrobiła duże wrażenie w Petersburgu w kołach liberalnych, które napadały na Wittego w czasie jego premierstwa. Powrót Wittego zapowiada, że Wittte weźmie udział we władzy, z jego imieniem związany jest 17 październik (st. st.) i w rocznicę tego dnia, bądź co bądź, historycznego, Petersburg ma znowu powitać Wittego. „Kto zna Wittego“ — pisze „Oko“ — ten rozumie, że Witte nie wróciłby do Rosyi, gdyby nie doszedł do przekonania, że powrót jego obecnie jest na czasie, obliczył on z pewnością i nastrój społeczeństwa i stosunek wszystkich partyi do rządu obecnego“.

* Główny zarząd rolnictwa zbiera obecnie wszystkie dane o ogólnym obszarze gruntów, rozmieszczeniu ich i podziale między właścicielami oraz ich wartości. Zarząd posiada dane niedostateczne, zbierane jeszcze w 1887 r. Istnieje projekt ponownego obliczenia wszystkich gruntów, w celu wyjaśnienia ilości gruntów uprawnych i nieużytków oraz sprawdzenia, które z tych nieużytków mogą być zużytkowane.

Jeszcze za czasów Plewego projektowano przeprowadzić pomiary wszystkich gruntów, lecz w obawie wrzenia wśród włościan, zaniechano zamiaru. Obecnie powstał projekt, aby wszystkim włościanom, których grunta granicą z nieużytkami, udzielić kredytu melioracyjnego, jako też pomocy doświadczonych agronomów. Główny zarząd przeznacza na ten cel olbrzymią sumę.

* W d. 5 października, pod przewodnictwem wiceministra komunikacyi, Iwanickiego, odbyła się narada przedstawicieli głównych zarządów wydziału komunikacyi w sprawie okólnika rady ministrów o należeniu urzędników do partyi opozycyjnych.

Wielu członków narady wypowiedziało się przeciwko należeniu urzędników do stronnictw skrajnej prawicy, uważając partye te za szkodliwe i dążące do celów, przeciwnych ustrojowi konstytucyjnemu.

* Departament policyi podał do wiadomości rady ministrów, że moskiewski sąd polowy sądził Zwierewa, nie mając materyału z przeprowadzonego śledztwa. Według wiadomości, otrzymanych przez departament policyi, całego szeregu napadów na policyę dokonał nie Zwierew, lecz pewien włościanin Popow, który zbiegł za granicę.

* Ogólne zebranie 1 i kasacyjnego departamentu senatu rządzącego w sprawie udziału w partyach politycznych urzędników sądowych uchwaliło, co następuje: osoby, zajmujące stanowiska sędziów, nie mają prawa należeć do żadnej partyi politycznej, inni zaś urzędnicy sądowi podlegają przepisom, ogłoszonym w specyalnym okólniku, na mocy którego osoby, pozostające na służbie państwowej, nie mają prawa należeć do partyi antyrządowych.

* W niektórych gazetach pojawiły się pogłoski, że wydział statystyczny przy głównym zarządzie rolnictwa ma być przyłączony do ministerstwa spraw wewnętrznych. *De facto* projekt ten istnieje od lat pięciu, nadto zamierzano połączyć wydział statystyczny z centralnym komitetem statystycznym przy ministerstwie spraw wewnetrznych. Obecnie sprawa ta ma być ostatecznie rozstrzygnięta i prawdopodobnie wydział ten pozostanie nadal przy ministerstwie rolnictwa. Zarządowi rolnictwa potrzebny jest specyalny wydział statystyczny, szczególniej zaś obecnie, kiedy zamierzona jest reforma agrarna.

* Z Petersburga donoszą, że niektórzy korespondenci pism zagranicznych telegrafowali za granicę, że w d. 17 października ogłoszone zostanie urzędowe wyjaśnienie w sprawie wolności słowa, zebrań i związków. Wyjaśnienie to nie będzie prawem zasadniczem, albowiem ostateczną uchwałę w tej sprawie wyda Izba Państwowa.

Z życia rosyjskiego.

< Wśród zaaresztowanych w centralnem więzieniu moskiewskiem poznano przypadkowo Bielencowa, głośnego swojego czasu ze śmiałej ucieczki z pociągu, uczestnika napaści na Towarzystwo kredytowe w Moskwie.

< Generał-gubernator kraju nadbałtyckiego, Sołłogub, ma być mianowany towarzyszem ministra spr. wewn. na miejsce Makarowa; na miejsce Sołłoguba ma być naznaczony „zdobywca Syberyi“, Rennenkampf.

< Na zjeździe partyi „centrum Rady Państwa“ grupa polska, najbardziej postępowa część partyi centrum, energicznie wystąpiła przeciwko projektowi zmiany systemu wyborczego bez sankcyi Izby. Oprócz tego grupa polska nastawała, aby ulgi dla Polaków i Żydów wprowadzić w życie przed otwarciem Izby na mocy § 87 praw zasadniczych i w ten sposób powiększyć liczbę członków Izby, przyjaźnie usposobionych dla rządu. Nikt w partyi centrum nie oponował przeciwko ulgom dla Polaków i Żydów, ale protestowano przeciwko przeprowadzaniu reform w tym kierunku na mocy § 87, którym wogóle, podług zdania członków partyi centrum, rząd za często się posługuje. Rezolucya ma być sformułowaną w tym sensie, że system wyborczy dotychczasowy jest zły, ale że nie należy go zmieniać bez sankcyi Izby.

< W dniu 9 października, około godziny 3 po południu, nastąpił silny wybuch w gubernialnym zarządzie żandarmeryi przy ul. Twerskiej.

Onegdaj podczas rewizyi znaleziono bombę. Zwykle wyładowywano bomby w laboratoryum akademii artyleryjskiej, lecz obecnie artylerzyści odmówili wyładowywania bomb, proponując, w razie potrzeby, dawać swego laboranta. Nie mając stosownego miejsca, uchwalono wyładować bomby w ogrodzie zarządu żandarmeryi. W chwili, kiedy laborant zapewnił, że bomba jest wyładowaną, nastąpił ogłuszający wybuch. Obecny przy wyładowywaniu pułkownik żandarmeryi raniony został w policzek i prawe ucho. Laborant ma silnie nadwerężoną prawą rękę i nogi. W pobliżu zarządu we wszystkich domach wybite szyby. Część gmachu zarządu została silnie uszkodzona na zewnątrz, wewnątrz zaś porozrzucane zostały wszystkie sprzęty.

< W dniu 6-ym października dyrektor instytutu dróg i komunikacyi, A. Brandt, wezwany został do gubernialnego zarządu żandarmeryi dla wyjaśnień w sprawie znalezienia w gmachu instytutu paczki z bombami i dynamitem.

Oprócz dyrektora badani byli: pomocnik inspektora instytutu i stróże, którzy zeznali, że paczka przyniesiona była do biblioteki instytutu w przeddzień rewizyi.

KRONIKA.

— Z Towarzystwa „Oświata“ W środę, 11-go bieżącego miesiąca, wieczorem, odbyło się w lokalu klubu „Ogniwo“ wspólne, nadzwyczajne posiedzenie zarządu „Oświaty“ i komisyi prawnej, na którem byli obecni członkowie Zarządu: pani G. Knollowa, pp: Andrzejowski, Bartoszewicz, Bukowiński, Łukaszewicz, Michałowski i Wilkoszewski; członkowie komisyi prawnej, pp: Knoll, W. Kulikowski, Mostowski i Pratkowski. i jako goście pp: Iwański i Maternicki.

Nadzwyczajne to zebranie zostało zwołane przez prezesa, pana Andrzejowskiego, w celu uchwalenia przygotowanego przez komisyę prawną podania do władz szkolnych o otwarcie szkół w Kijowie i w gubernii kijowskiej.

Na przewodniczącego prezes poprosił pana Michałowskiego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu poprzedniego zebrania, pan Łukaszewicz zdawał sprawę ze swej konferencyi z władzami w sprawie otwarcia projektowanych przez Towarzystwo „Oświaty“ szkół polskich.

Następnie pan Knoll odczytał wypracowane przez komisyę prawną podanie do dyrektora szkół ludowych o o otwarcie pierwszych szkół elementarnych w Kijowie.

Nad tem podaniem wywiązała się długa dyskusya.

Po wprowadzeniu pewnych zmian, Zarząd uchwalił podanie powyższe przyjąć i polecić panu Łukaszewiczowi wręczyć je odpowiedniej władzy.

Jednocześnie uchwalono, ażeby komisya prawna bezzwłocznie wygotowała takież samo podanie o otwarci elementarnych szkół na prowincyi w miejscowościach, wskazanych przez komisyę prowincyonalną.

Poczem Zarząd przyjął wygotowan przez komisyę prawną plenipotencye dla pp.: Andrzejowskiego, A. Bukowi skiego, Knolla, Bielawskiego i Wilkoszewskiego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego uchwalono odbyć następne posiedzenie d. 18 b. m. o godzinie 6-ej wieczorem.

— Odezwa „Polonii“. W uniwersytecie i politechnice wywieszono następującą odezwę:

„Koleżanki i Koledzy“!

Rozpoczynając życie organizacyjne w nowym roku akademickim, wzywamy Was do wspólnej pracy społecznej i kulturalnej.

Stojąc niezmiennie na gruncie sprawiedliwości narodowej i zasad demokratycznych, dążymy stale do zdobycia wiedzy, do wykształcenia politycznego, do wyrobienia solidarności i usunięcia wad naszej młodzieży, jednem słowem do wszystkiego, co jest nieodzownie potrzebne dla przyszłych, użytecznych członków społeczeństwa.

W imię tych zasad i celów dążyliśmy dotąd—drogą pracy organizacyjnej, samopomocy na polu naukowem wymiany zdań i ścierania się poglądów wewnątrz Stowarzyszenia, nazewnątrz zaś za pomocą zwracania uwagi ogółu i piętnowania postępków sprzeciwiających się naszym pojęciom o obowiązkach narodowych i etyce obywatelskiej.

Zwracamy się w szczególności do tych, co ukończyli w tym roku szkoły, albo przybyli z innych miast uniwersyteckich, z wezwaniem, aby wstępowali do naszego Stowarzyszenia, o ile zechcą pracować w imię wskazanych tu ideałów.

My ze swej strony uważamy za obowiązek ofiarować im to, co może organizacya ofiarować jednostce, to jest pomoc moralną i materyalną w pracy nad sobą i poparcie koleżeńskie w sprawach akademickich.

Rada Stowarzyszenia polskiej młodzieży akademickiej kijowskiej

Polonia.

— Z „Ogniwa“. W sobotę, dnia 14-go b. m., w klubie odbędzie się zwykły wieczór familijny.

W niedzielę, d. 15-go, o godz. 4-ej po południu, odbędzie się zabawa dziecinna. Prowadzić zabawę będzie p. Kar który pokaże szereg sztuk magicznych Oprócz tego będą urządzone pochod obranie króla migdałowego i t. p. Wogóle program zabawy będzie bardzo urozmaicony i inicyatorowie nie tracą n

dziei, iż zbierze ona liczne grono działtwy.

— Gospodarze klubu zaprosili na gościnne występy p. Trapszównę i p. Rolanda, którzy mają przyjechać w końcu b. m. Artyści zamierzają dać na scenie klubu dwie jednoaktówki i wystąpić z deklamacyą.

— W końcu b. m. jest w projekcie uroczysty obchód rocznicy otwarcia klubu.

Wogóle atmosfera klubu zaczyna się znacznie ożywiać, wieczorami zbiera się po 30 i więcej osób.

— **U Miłośników.** Trupa Miłośników sceny wystawia w końcu bieżącego miesiąca komedyę Al. hr. Fredry p. t. „Damy i Huzary“. Próby już są w toku.

— **W sprawie katedry literatury polskiej.** Wczoraj w uniwersytecie w dalszym ciągu zbierano podpisy pod odezwą, nawołującą do urządzenia wiecu w sprawie utworzenia katedry literatury polskiej. Po południu podpisów tych naliczono 360, poczem zjawiło się również anonimowe zaproszenie na wiec, mający się odbyć dziś o godz. 2-ej (bez oznaczenia miejsca). W trakcie podpisywania odezwy, ukazała się na ścianie nad nią inna, również niepodpisana odezwa w języku ukraińskim, stwierdzająca, że sprawa katedry została podniesiona przez polskie „Koło“, a więc Ukraińcy nie powinni podpisywać odezwy, póki „jej inicyatorowie nie wyświetlą swego stosunku do sprawy ukraińskiej“, „bo przecież uniwersytet kijowski jest uniwersytetem ukraińskim“.

— **Skasowanie inspekcyi studenckiej w uniwersytetach.** Wczoraj w uniwersytecie otrzymano następujący okólnik ministerstwa oświaty. Najwyżej zatwierdzona uchwała rady ministrów brzmi:

1) Egzystujące przy uniwersytetach posady inspektorów studentów i ich pomocników kasują się, osoby zaś, zajmujące owe posady i nieotrzymujące nowych posad, pozostają poza etatem. Pensya nadetatowa ma być im wypłacaną z sum, przeznaczonych na utrzymanie inspekcyi, pozostałość zaś ma być użyta na utrzymanie porządku w lokalach uniwersyteckich.

2) W uniwersytetach wprowadzają się posady prorektorów, wybieranych przez radę profesorów z liczby personelu profesorskiego danego uniwersytetu, z pensyą 1,200 rb. rocznie, wypłacaną ze specyalnych środków uniwersytetu. Wybrani prorektorowie zatwierdzają się przez ministra oświaty.

3) Na prorektora wkładają się obowiązki baczenia na to, ażeby studenci i słuchacze w lokalach uniwersytetu stosowali się do przepisów.

4) Jednocześnie zostały skasowane wszystkie prawa, określające prawa i obowiązki inspektorów i ich pomocników.

Wobec przytoczonego okólnika w uniwersytecie kijowskim, oprócz inspektora S. N. Borisienko, pozostaje poza etatem 12 jego pomocników.

Dziś wieczorem odbędzie się sesya rady profesorów, w celu omówienia spraw, połączonych ze skasowaniem inspekcyi i wybraniem prorektora.

— **Niezatwierdzenie związku.** Kijowska komisya o stowarzyszeniach, odmówiwszy zatwierdzenia „Związku robotników rosyjskich“ przedstawiła wczoraj ustawę tego Związku do decyzyi ministra spraw wewnętrznych. Podanie o ulegalizowanie Związku wnosi p. Cytowicz.

— **Interpelacye.** Gubernialna komisya do spraw włościańskich zainterpelowała zarząd gubernialny: kto, kiedy i na zasadzie jakiego prawa i rozporządzenia utworzył urząd zarządzającego przedmieściem „Demijówką“, którego istnienie widocznem jest z zatwierdzanych przezeń podpisów na dokumentach. Urząd ten istnieje podobno w celu stwierdzania tożsamości podpisów przy spisywaniu aktów sprzedaży. Zarząd gubernialny odpowiedział, że po wprowadzeniu na Demijówce urzędu notaryusza, porządek ten został zmieniony.

— **Pancerze dla stójkowych.** Kancelarya gubernatora kijowskiego otrzymała specyalny pancerz, podrapany kulami rewolwerowemi, które nie zdołały go przebić. Pancerze podobne mają być sprowadzone dla urzędników policyi miejscowej.

— **Zaopatrzenie stójkowych w rewolwery systemu „Nahana“.** Departament policyi polecił, gubernatorowi kijowskiemu uzbroić policyę w rewolwery systemu „Nahana“. Poprzednio używane, systemu „Smitt i Wesson“, uznano za niewystarczające ze względu na siłę i celność strzału. Wydane już zostało w tej sprawie odpowiednie rozporządzenie sprawnikom powiatowym.

— **Sprawy miejskie.** Prezydent miasta, p. Djakow, powrócił wczoraj z Petersburga.

— **Odwołanie.** Słynny baryton włoski, p. Titto Ruffo, telegraficznie odwołał swój przyjazd na gościnne występy w teatrze miejskim.

— **Cenne wykopalisko.** Pewien włościanin z okolic Kaniowa wykopał u siebie w ogrodzie garnek z drobną srebrną monetą, wielkości 10 kop. Większa część znalezionej monety rozeszła się na miejscu; resztę, do 100 sztuk, włościanin przywiózł do Kijowa dla sprzedania. Przypadkowo trafiły one do rąk miejscowych znawców numizmatów. Monety należą do bardzo rzadkich okazów z epoki rusko-litewskiego księcia Włodzimierza Olgierdowicza, który rządził Kijowem od 1362 do 1395 r. Niektóre monety ozdobione są znanym herbem Olgierdowiczów: wrota z napisem: „Wołodimirowo“ wokoło.

— **Nowy dziennik.** Redaktor mającego wyjść dziennika „Jugo-Zapadnyj kraj“ rozesłał do powiatowych sprawników policyjnych specyalne listy, zapraszające do stałego współpracownictwa w wymienionem piśmie. W programie swym dziennik zapowiada, że będzie oświetlać wypadki zgodnie z prawdą.

— **Rewizya.** D. 10 października zarządzono rewizyę w domu zarządzającego biurem czasowo zawieszonej „Hromadzkoj Dumki“. Rewizya nie dała żadnych rezultatów.

— **Aresztowanie.** Na wałach twierdzy na Peczersku aresztował żandarm niejakiego Jerzego Paszkowa, u którego w kieszeni znaleziono rewolwer.

— **Ucieczka.** We środę wieczorem podczas prowadzenia z więzienia łukianowskiego do policyi miejskiej 11-tu więźniów administracyjnych, zbiegł jeden z nich, nazwiskiem Bakulin.

— **Znów „obławy“.** Wczoraj w nocy znowu policya urządziła kilka obław na Żydów, na Padole. Zaaresztowano około 50 osób, niemających prawa pobytu w Kijowie. Zaaresztowani mają być w tych dniach wysłani z miasta.

— **W sprawie K. Łazarenki.** Znanego „prawdziwie rosyjskiego“ robotnika, towarzysza podróży p. Postnego do Petersburga, K. Łazarenkę, aresztowanego za zabójstwo na Padole, wypuszczono już z więzienia. Sprawa została tak pokierowaną, że Łazarence grozi pokuta kościelna za nieostrożne zabójstwo, popełnione w kłótni. Browning, z którego tak „nieostrożnie“ strzelał Łazarenko, otrzymał on, jak się okazało, w Petersburgu.

— **Napad zbrojny na pocztę.** Wczoraj, o godz. 7 wieczorem, w odległości 1 wiorsty od Kijowa dokonano na trakcie bitym żytomierskim napadu zbrojnego na pocztę podążającą w kierunku Żytomierza. Napastnicy w liczbie najmniej 10-ciu zaczaili się w oczekiwaniu poczty za położonym w odległości paru sążni obok traktu wałem i kiedy poczta zbliżyła się do miejsca zasadzki, dali do niej salwę z dziesiątka luf brauningów. Jeden urzędnik pocztowy, Gumanenko został zabity na miejscu, drugi, Makarenko, zdążył odpowiedzieć dwoma strzałami, lecz stracił równowagę i wypadł z wozu, nieponiósłszy żadnego szwanku. Woźnicy, Plutowi, 3 kule ugrzęzły w piersiach. Napastnicy zaczęli już ściągać z wozu worki z korespondencyą, gdy na odgłos strzałów nadbiegli powracający z Kijowa włościanie ze wsi podmiejskich i ukazał się wagon tramwaju światoszyńskiego. Napastnicy porzucili swoją pracę i uciekli w kierunku obozu syreckiego. Dogonić ich nie zdołano. Przybyłe wkrótce władze zastały trup Gumanienki i rannego śmiertelnie Plutę, którego też natychmiast odwieziono do szpitala robotniczego.

— **Napad na sklep monopolowy.** Wczoraj, o godz. 8-ej wieczorem, do sklepu monopolowego przy ul. Borszczagowskiej Nr 54, wpadło 4-ch uzbrojonych ludzi, którzy, grożąc rewolwerami sprzedającej i obecnym w składzie dwu jej krewnym, zabrali z kasy 35 rb., poczem bezkarnie uciekli.

— **Zamach na pociąg.** Wczoraj w nocy między st. Myzowem i Krymnem, pociąg pośpieszny, dążący z Warszawy do Kijowa, omal nie stał się ofiarą usiłowań wykolejenia.

Pociąg pędził z szybkością przeszło 70 wiorst na godzinę, gdy w pobliżu st. Myzów dało się uczuć silne uderzenie. Poczem cały pociąg począł się mocno szarpać. Maszynista zatrzymał go i obejrzano tor kolejowy; okazało się, że w poprzek toru położona była szyna 50-pudowa, którą sztaby ochronne mieszczące się przed kołami lokomotywy, zawdzięczając niezwykłej szybkości jazdy, rozbiły i odrzuciły na bok toru. W przeciwnym razie lokomotywa niechybnieby się wykoleiła i wagony się rozbiły. Nikt, na szczęście, uszkodzeń nie otrzymał.

— Tejże nocy w pociągu pospiesznym dążącym z Odesy do Petersburga zdarzył się wypadek następujący: Przy pociągu tym kursuje zawsze wagon restauracyjny. Kiedy pociąg przebiegał między stacyami Połonne i Chrolin, w wagonie tym kilku pasażerów, zajętych spożywaniem posiłku, zostało znienacka przerażonych brzękiem rozbitej szyby, poczem olbrzymi kamień wleciał do wagonu i upadł na stół. Szczęściem obecni innych wrażeń prócz strachu nie doznali. Sprawców nie wykryto.

— NAPAD NA ŻOŁNIERZA. Wczoraj, o godzinie 7-mej wieczorem, w podwórzu domu Nr 24 przy ul. M.-Wasilkowskiej dokonano napadu na szeregowca 44-go kamczackiego pułku piechoty, Grzegorza Buszajanca. Niewiadomy złoczyńca zbliżył się do żołnierza i dał do niego 6 wystrzałów z rewolweru. Ciężko rannego żołnierza przeniesiono do koszar, znajdujących się w tymże domu, gdzie udzielono mu pomocy lekarskiej, poczem ranny Buszajanc odwieziony został do szpitala.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W środę, podczas zdejmowania rusztowania z cerkwi w Ławrze, z 20-arszynowej wysokości spadł na ziemię robotnik A. Samarski. Poszkodowanego umieszczono w szpitalu Ławry.

— POŻAR. Dnia 11 października wybuchł pożar w warsztacie szewckim M. Kaniewskiego (ul. Konstantynowska Nr 4). Ogień prędko został stłumiony.

— KRADZIEŻE. Studentowi A. Diatyłowiczowi w gabinecie botanicznym skradziono paltot wartości rb. 50.

— ZAARESZTOWANI ZŁODZIEJE. Na ul. Kuznieczńej zaaresztowano I. Horban-Szymańskiego i T. Moisejenkę w chwili, gdy nieśli pęk bielizny, skradzionej w pociągu między Kijowem a Bojarką. M—ko był już raz wysyłanym z Kijowa. —

— W domu Nr 13 przy ul. Tymofiejowskiej aresztowano wczoraj podejrzane indywiduum, mieszkające za paszportem, wydanym na imię Pańko. Indywiduum to trudniło się zastawianiem w lombardach kradzionych rzeczy i sprzedawaniem kwitów lombardowych łatwowiernym. Dla upozorowania swego procederu, aresztowany wspólnie z kobietą, podającą się za Rumiancewą, wywiesili szyld pralni chemicznej. Niewiele tam wprawdzie prano, ale przy rewizyi znaleziono całe kufry rzeczy, z których zgodna para nie mogła się wylegitymować.

Z sądu wojennego.

Wczoraj w kijowskim wojenno-okręgowym sądzie, przy drzwiach zamkniętych, rozpatrywano sprawę dymisyonowanego podporucznika, S. Konowałowa, lat 26, oskarżonego na mocy art. 131 i II cz. art. 130 oraz punktu 23 II t. kod. woj.

Dnia 22 lipca 1906 r. przy rewizyi w mieszkaniu oskarżonego przy ul. Nesterowskiej Nr 22, znaleziono 7 napełnionych bomb, plany Kijowa i Petersburga z odznaczonemi kolorowym ołówkiem miejscem wojennego odwachu i innych miejsc, i listy żony Konowałowa z wymówkami, że Konowałow zajmuje się rewolucyjną działalnością. Konowałow twierdzi, że wstąpił do partyi socyal-rewolucyonistów z nędzy i że bomby były przyniesione, ażeby je wrzucić do Dniepru, jako niezdatne.

Sąd skazał Konowałowa na 5 lat rot aresztanckich.

Ostatnie wiadomości.

Tschirschky u Papieża. Podczas audyencyi u Papieża, sekretarz niemieckiego urzędu spraw zagranicznych, Tschirschky nie poruszy podobno sprawy polskiej.

Zmiany w dyplomacyi włoskiej. Z Rzymu donoszą: Na najbliższem posiedzeniu rady ministrów przyjęta będzie dymisya ambasadora włoskiego w Berlinie, Lanzy. Następcą jego ma być były ambasador włoski w Londynie, Pansa.

Dymisya hr. Gołuchowskiego. Z Białogrodu serbskiego telegrafują, że skupczyna przyjęła entuzyastycznie wiadomość o dymisyi hr. Gołuchowskiego. Prasa wyraża nadzieję, że przy nowym ministrze spraw zagranicznych znajdzie się sposób załatwienia zatargu celnego z Austryą.

Przesilenie gabinetowe we Francyi. Prezydent Fallières odbył w sobotę dłuższą naradę w sprawie przesilenia gabinetowego z prezydentem senatu, Dubostem, a następnie konferował z przewodniczącym izby, deput. Brissonem.

Prezydent poruczył p. Clemenceau misyę utworzenia nowego gabinetu. Clemenceau misyę przyjął i prosił pana Bourgeois o zatrzymanie portfelu spraw zagranicznych. Bourgeois odmówił ze względu na zły stan zdrowia.

Generał Picquart ministrem. Członkowie odbywającego się w Lille kongresu stronnictwa radykalnego powitali z radością możliwość, że generał Picquart zostanie ministrem wojny.

Generał Picquart przybył do Paryża. Clemenceau zaproponował mu tekę ministra wojny.

Marynarka szwedzka. W szwedzkim budżecie marynarki na r. 1907 preliminowano na budowę 5 torpedowców I klasy 1,870,500 koron, 4 terpedowców II klasy 936,000 koron, oraz milion koron na 2 łodzie podwodne.

Ameryka i Tangier. Z Tangieru donoszą: Amerykańskie poselstwo bawi ciągle jeszcze w Fezie. Zdaje się, że chodzi o pożyczkę amerykańską. Sułtan miał wczoraj trzecią tajną konferencyę z posłem niemieckim, jak się zdaje wyłącznie w kwestyach politycznych.

Hakatyzm. Z Ostrowa donoszą: Na walnem zebraniu tutejszego Towarzystwa strzeleckiego postanowiono zmienić ustawę jego w ten sposób, aby każdy nowo wstępujący członek złożył deklaracyę, że będzie wierny cesarzowi i państwu i wszelkimi sposobami okaże miłość swą dla ojczyzny niemieckiej. Towarzystwo chce tym sposobem przeszkodzić wstępowaniu Polaków do Towarzystwa.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 12 października. — Magistrat rozpoczął przygotowania do wyborów. Kierownikiem prac został ponownie radca Pohlens. Dziś otwarto centralne biuro wyborcze w gmachu magistratu. Generał-gubernator warszawski zabronił sprzedaży broni palnej. Policya zabrała dziś ze wszystkich sklepów rewolwery i sztucery z lufami gwintowanemi. Rewizye na ulicach ciągle trwają. Opieczętowano drukarnię Leśniakowskiego. Schwytano dziesięciu bandytów, operujących w Grójeckiem.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 11 października. (Urzędowy).—Prezes ministrów rozesłał w d. 10 b. m. do generał-gubernatorów, gubernatorów i naczelników miast następujący okólnik: „W celu walki z najbardziej groźnymi objawami ruchu rewolucyjnego w miejscowościach, ogłoszonych w stanie wojennym lub w stanie ochrony nadzwyczajnej rozkazami Najwyższymi z d. 19 i 20 sierpnia r. b. (Zbiór praw, art. 1,361 i 1,363), generał-gubernatorowie, naczelnicy główni lub rozporządzający ich władzą osoby — otrzymały prawo oddawania pod sąd polowy oskarżonych o przestępstwa w tych wypadkach, jeśli przestępstwa te spełnione były w warunkach, zupełnie wykluczających potrzebę badania przedwstępnego. Następnie, okólnik rady ministrów z d. 6-go września wskazywał między innemi: po pierwsze, że wszystkie przedwstępne w sprawie utworzenia sądów polowych rozporządzenia powinny być wydawane z tem wyrachowaniem, żeby natychmiast po schwytaniu winnego na gorącym uczynku sąd był w stanie przystąpić do roztrząsania sprawy, wydać wyrok i ewentualnie ten wyrok wykonać; powtóre, że środek ten może wydać pożądane rezultaty tylko w razie niezmiennego stosowania go do przestępstw, wyrażających się w zbrojnych napadach na osoby urzędujące lub prywatne, jako też w rabunkach, grabieżach i gwałtach.

Z przytoczonych wskazówek prawa i okólnika rady ministrów widać, że instytucye wojennych sądów polowych przeznaczone były dla przyspieszenia represyi za najbardziej ciężkie wykroczenia, spełniane w warunkach, niepozostawiających wątpliwości co do faktu lub osoby przestępstwa, czyli, gdy winny schwytany zostanie na miejscu przestępstwa, w czasie spełniania go, lub bezpośrednio po fakcie dokonanym. Tymczasem w niektórych miejscowościach wynikły wątpliwości, czy nie byłoby stosownem oddawać pod sąd polowy osoby, oskarżone o dokonanie innych, mniej ważnych, niż wyżej wskazane przestępstwa; jednocześnie niektóre organa administracyjne uznawały za możliwe oddawać do powtórnego rozpatrzenia innym instytucyom sądowym sprawy, w których wyrok już zapadł, jeśli wyrok ten był, ich zdaniem, nieodpowiedni. Wreszcie mylnie mniemano, że władze administracyjne upoważnione są zawczasu ogłaszać pewne sprawy za podlegające kompetencyi sądów polowych.

W celu zapobieżenia na przyszłość błędnemu pojmowaniu prawa, rada ministrów uważa za swój obowiązek wyjaśnić, co następuje: 1) pod sąd polowy (w każdym wypadku na mocy specyalnego rozporządzenia) mogą być oddawani tylko winni zabójstwa, rabunku, grabieży, napadu na szyldwacha lub patrol wojenny, jako też zbrojnego oporu władzom i napadu na urzędników policyi lub wogóle na osoby urzędujące; nadto—osoby, winne przygotowywania, przechowywania lub sprzedawania materyałów i przyrządów wybuchowych; 2) oddawanie pod sąd polowy wskazanych w p. 1-ym osób może mieć miejsce tylko w tym wypadku, jeśli fakt przestępstwa nie nasuwa najmniejszych wątpliwości i jeśli istnieje absolutna pewność co do osoby, spełniającej to przestępstwo; 3) generał-gubernatorowie, naczelnicy główni lub zastępujące ich miejsce osoby wcale nie mają prawa zawczasu ogłaszać pewne sprawy jako podlegające kompetencyi sądów polowych, powinny natomiast rozstrzygać tę kwestyę w każdym wypadku osobno i 4) wyroki sądów polowych nie mogą być w żadnym wypadku kasowane, oddawanie więc zdecydowanych już spraw do powtórnego rozpatrzenia sądu polowego lub innej instancyi sądowej nie jest dozwolone.

Petersburg, 11 października.—(Urzędowy). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 10 października zaaprobowała następujące wnioski:

1) ministra skarbu o obniżeniu spłat dłużników ziemskiego Banku szlacheckiego, oraz dłużników włościańskiego do 4 i pół proc. (od drugiego półrocza 1906 r.), nie zmieniając terminu wydawanych pożyczek. Obniżenie to ma na celu usunięcie pewnych trudności przy nabywaniu przez włościan gruntów od Banku włościańskiego, jako też od prywatnych właścicieli za pośrednictwem Banku. (Obniżenie przeprowadzone będzie według brzmienia artykułu 87 Zbioru zasadniczych praw). W ten sposób pożyczka, wydana na 55 i pół lat, da dłużnikom od setki 75 k. i 125 k. oszczędności, w stosunku tym zmniejszą się i spłaty: spłata pożyczki z terminem 41 lat wyniesie 4 rb. 95 k., zamiast 5 rb. 75 kop. i 6 rb. 20 kop. Wskutek obniżenia spłat zmniejszą się przewidziane wpływy Banku, przeznaczone na pokrycie procentów od wypuszczonych świadectw i 6 proc. obligacyi imiennych. Niedobór ten pokryje skarb Państwa. Wszystkie pożyczki muszą być spłacone w terminie pokrycia przez Bank wypuszczonych świadectw. Z tego powodu świadectwa te będą wypuszczane seryami i spłacone w przeciągu 55 i pół lat od dnia wypuszczenia. W tym samym okresie czasu spłacone będą już wypuszczone 5 proc. świadectwa;

2) głównozarządzającego rolnictwem o uzyskaniu Najwyższego zezwolenia na skasowanie przepisów, opracowanych przez komitet ministrów, a Najwyżej zatwierdzonych w dniu 15 lutego 1905 r., o urządzaniu publicznych odczytów dla ludu w kwestyi gospodarki rolnej. Głównozarządzający żąda, aby odczyty te urządzane były według przepisów, przewidzianych w prawie o zebraniach publicznych, wydanem w dniu 4 marca 1906 r.;

3) ministra oświaty o wniesieniu do Izby Państwowej projektu prawa, aby osoby, które ukończyły dwuklasowe szkoły—małouzieńską, pierekopnowską i diergaczewską (gub. samarska), korzystały z praw 2-ej kategoryi przy odsługiwaniu wojskowości.

Prócz tego rada ministrów uchwaliła przedstawić do Najwyższego zatwierdzenia następujące wnioski ministra komunikacyi: 1) aby czasowe instytucye ministerstwa komunikacyi nie były zniesione przed 1 lutego 1908 roku, jak również i etat centralnych instytucyi ministerstwa i dodatkowy etat zarządu budowy kolei; 2) aby pozostawiony został etat dodatkowy zarządu kolei i udzielony kredyt na zasilenie funduszów tegoż zarządu.

Wspomniane prawa o instytucyach ministerstwa komunikacyi i urzędnikach zarządu centralnego tegoż wydziału, wydane były czasowo w przeciągu ostatnich kilku lat do czasu zupełnego przekształcenia zarządu tegoż ministerstwa. Przerwanie działalności tych instytucyi odkładane było z roku na rok do czasu przekształcenia ministerstwa. Projekty prawa, tyczące się reformy ministerstwa, nie są jeszcze opracowane, lecz mimo to wniesione będą na posiedzenia Izby Państwowej. Oprócz omówionych przez radę ministrów spraw, tyczących się głównie ułożenia wykazu kredytów na rok 1907, rada zaznaczyła, że podania ministra oświaty o udzieleniu kredytu, w ilości 20,000 rub., na odbudowanie spalonej niższej szkoły rzemieślniczej w Starym Bujanie, powiatu samarskiego, oraz w ilości 29,581 rubli na otworzenie niższej szkoły rzemieślniczej w Łobżu, powiatu połockiego, będą wniesione na posiedzenie Izby Państwowej.

Petersburg, 11 października.—Grupa centrum rady państwa na posiedzeniu w d. 11 października omawiała sprawę reformy zarządu ziemskiego. Grupa przyszła do wniosku, że reforma ta może być przeprowadzona tylko przy współudziale przedstawicieli narodu. Po ożywionej dyskusyi uchwalono we wszystkich miejscowościach wprowadzić obecnie samorząd ziemski typu ogólnego.

Petersburg, 11 października. — W d. 10 października minister oświaty podał do wiadomości senatu, że uchwała rady ministrów o skasowaniu w uniwersytetach urzędu inspektora studentów i jego pomocnika, otrzymała Najwyższe zatwierdzenie. Wzamian utworzony zostanie urząd prorektora (pensya 1,200 rb. rocznie ze specyalnych środków uniwersyteckich). Na osobie prorektora ciążyć będzie obowiązek czuwania, aby studenci i wolni słuchacze w gmachu uniwersyteckim wypełniali wszystkie przepisy obowiązujące.

Bank Państwa posiada złota na sumę 1,067 milionów rubli, papierów kredytowych jest w obiegu na sumę—1,280 mil. rubli.

Petersburg, 11 października. — W d. 10 października odbyło się posiedzenie ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie traktatu handlowego Rosyi z Japonią. Na posiedzeniu omawiano projekt nowego traktatu handlowego, przedstawiony przez pełnomocnika japońskiego. Pełnomocnik rosyjski przesłał ministerstwu swoje zarzuty, które stawia pewnym punktom projektu. Na następnem posiedzeniu omawiana będzie odpowiedź rządu japońskiego, w której rząd postara się obalić stawiane zarzuty.

Spalił się letni budynek Towarzystwa wioślarskiego. Ogień zniszczył wiele łódek i 4 statki. Straty wynoszą około 25,000 rubli.

Petersburg, 11 października. — Minister wojny polecił za pośrednictwem gen.-gubernatora turkiestańskiego gubernatorowi semireczeńskiemu, aby grunta, przeznaczone na potrzeby semireczeńskiego wojska kozackiego oddane były do rozporządzenia komitetu do spraw o przesiedleńcach.

Petersburg, 11 października.—Nauka rekrutów, przeznaczonych na dokompletowanie oddziałów marynarki, będzie się odbywać w Petersburgu, na wyspie Wasiliewskiej, pod kierownictwem oficerów i szeregowców marynarki. Główne kierownictwo obejmie kontr-admirał Pietrow. D. 1 marca 1907 r., po skończonej nauce, rekruci będą rozlokowani w oddziałach marynarki.

Petersburg, 11 października. — W d. 11 października, w Peterhofie, w cerkwi pałacowej odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę Trepowa. Na nabożeństwie obecni byli Najjaśniejsi Państwo.

Petersburg, 12 października.—Krążące wczoraj na giełdzie paryskiej pogłoski o dymisyi obecnego gabinetu osłabiły usposobienie giełdy. Pogłoski te nie mają pewnej podstawy i są tylko złośliwym wymysłem tych spekulantów, którzy grali na zniżkę, zamierzając potem skorzystać ze zwyżki.

Petersburg, 12 października.—Wiadomość, podana przez „Stranę“ w dniu 12 października w artykule: „Pogłoski o pożyczce wewnętrznej“, jest bezpodstawna. Autor artykułu utrzymuje, że minister handlu podczas bytności swej w Moskwie naradzał się z kupcami moskiewskimi w kwestyi zaciągnięcia pożyczki wewnętrznej dla pokrycia deficytu budżetu. W rzeczywistości minister nie konferował z kupcami moskiewskimi.

Wilno, 11 października.—Prezes organizacyi kresowych—Warszawy, Mińska, Rygi, Dorpatu, Grodna i innych miast, wychodząc z zasady, że, według istniejącego prawa wyborczego i wyjaśnienia senatu z d. 4 października, rosyjska ludność kresowa znowu nie będzie mogła wybrać do Izby prawdziwych przedstawicieli jej interesów, zamierza poczynić starania o zniesienie istniejącej ordynacyi wyborczej.

Wilno, 12 października.—Dzisiaj rano dokonano zbrojnego napadu na dwóch rewirowych i dwóch policyantów, którzy prowadzili więźnia, Antonowa. Chcąc oswobodzić aresztowanego, banda, złożona z 10 ludzi, zaczęła strzelać. Rewirowy Ilkiewicz został raniony w brzuch i plecy, drugi rewirowy wystrzałem z rewolweru zranił głównego agitatora i zmusił bandę do rozejścia się. Policya zatrzymała rannego agitatora i więźnia.

Kronsztad, 12 października. — Sąd polowy, w sprawie 25 szeregowców wolnego oddziału floty sweaborskiej, oskarżonych o nieposłuszeństwo względem władzy, wydał wyrok następujący: szeregowiec Gawrilenko skazany został na 6 lat robót ciężkich, dwóch do batalionów dyscyplinarnych na lat 3, pozostałych sąd uniewinnił.

Winnica, 12 października. — Wczoraj wieczorem do gmachu szkoły realnej rzucono bombę. W szkole odbywało się posiedzenie rady szkolnej na którem znajdował się kurator okręgu naukowego. Nikt nie ucierpiał. Przestępca zbiegł.

Jarosław, 12 października. — Bezpodstawną jest wiadomość o rozpoczęciu pracy w jarosławskiej fabryce manufaktury, w której pracuje 9,500 robotników. Strajk trwa już 33 dni.

Rostów nad Donem, 12 października.— W pobliżu przystanku Czełbas-Wej-Sug, odnogi noworosyjskiej, kolei Władykaukaskiej, nastąpiło zderzenie się dwóch pociągów—pasażerskiego i towarowego. Śmierć poniosła tylko jedna z jadących osób Ciężko ranieni: dwaj maszyniści i ich pomocnicy, trzej konduktorzy, oraz kilku pasażerów. 17 wagonów towarowego pociągu rozbiły się doszczętnie, w pociągu pocztowym uszkodzone 3 wagony III-ej klasy i wagon bagażowy.

Kazań, 11 października.—Wiadomości o rozruchach w powiecie laiszewskim, wynikłych jakoby z powodu braku żywności, są bezpodstawne. Wiadomości te podała rosyjska Agencya telegraficzna.

Moskwa, 11 października.—Ziemstwo gubernialne zbiera kolekcyę wyrobów przemysłu domowego w celu wysłania ich do Londynu na urządzaną tam stałą wystawę rosyjskich wyrobów przemysłu domowego.

Odesa, 12 października. — Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie Kozakiewicza za rozbójniczy napad w celach grabieży.

Bachmut, 12 października. — W więzieniu miejscowem wykryto podkop. Podobno kilku ważnych więźniów kryminalnych przygotowywało ucieczkę.

Perm, 12 października. — We wsi Motowilichach, w przedsionku teatru, podczas przedstawienia zastrzelił się pomocnik komisarza, Kisiecki.

Symferopol, 12 października. — Dziś w nocy, w pobliżu teatru, niewiadomi przestępcy strzelali do rewirowego i policyanta; kilku z nich aresztowano.

Nowogród, 12 października. — Podana w Nr 248 „Birżewych Wiedomostiej“ korespondencya z Nowogrodu o przygotowanym jakoby w mieście pogromie, organizowanym przez „Związek ludzi rosyjskich“ jest tendencyjnie fałszywą; w mieście panuje zupełny spokój i niema żadnych danych do obawiania się rozruchów. Nowogrodzki gubernator hrabia Medem.

Libawa, 12 października. — Z powodu niedawnego zabójstwa trzech robotników fabryki drutu firmy „Bekker i S-ka“, naczelnik okręgu libawskiego wydał rozporządzenie obowiązujące, na mocy którego przy pierwszem nowem zabójstwie, lub tylko zamachu na życie robotnika, w fabryce lub w pobliżu jej, fabryka będzie zamkniętą przynajmniej na 2 tygodnie, robotnicy zaś zostaną wydaleni i wysłani do miejsca zapisania do ksiąg ludności, fabrykant otrzyma rozkaz niepłacenia robotnikom za czas przymusowej bezczynności fabryki.

Paryż, 12 października. — Falliéres wydał obiad na cześć Izwolskiego; byli obecni: poseł rosyjski z żoną, Sarrien, Bourgeois i Bompard z żoną.

Paryż, 12 października. — Minister spraw zagranicznych, Izwolskij, otrzymał order legii honorowej pierwszej klasy, sekretarz zaś jego bar. Knorring krzyż komandorski orderu legii honorowej.

Paryż, 11 października.—Republikańska prasa radykalna z ufnością wypowiada się o nowoutworzonym gabinecie, zaznaczając jednocześnie, że Clemenceau, obierając na współpracowników swych Pichona i Picquarta, zogniskował w swojem ręku nietylko kierownictwo wewnętrzną, lecz i polityką zewnętrzną i organizacyą obrony narodowej. Spokojniejsza prasa nazywa gabinet Clemenceau polityką dyktatury.

Paryż, 12 października. — Pod przewodnictwem Clemenceau odbyła się narada ministrów. Omówiono sprawę budżetu. Minister skarbu wyjaśnił istotę różności zdań, wynikłych pomiędzy b. ministrem Poincarè i komisyą budżetową. Minister podał cały szereg propozycyi, skierowanych ku usunięciu nieporozumień; propozycye te będą jutro omawiane na naradzie ministrów. Również określono kompetencyę nowouformowanego ministerstwa pracy i zdrowia publicznego.

Paryż, 11 października.—„Temps“, w sprawie ukazu o zrównaniu praw obywatelskich włościan, oświadcza: Doniosłe znaczenie ukazu polega w tem, że czynem stwierdza on niezłomny zamiar Stołypina iść drogą reform liberalnych. „Temps“ konstatuje z zadowoleniem, że Stołypin opracował ścisły program i spełnia obietnice swoje.

Paryż, 12 października. — Kongres walki z handlem żywym towarem zaproponował komitetom wszystkich krajów omówić kwestyę wwozu kobiet z zagranicy, oraz kwestyę uwolnienia ofiar z rąk handlarzy lub z zakładów. Kongres został zamknięty. Następny zjazd odbędzie się w Madrycie.

Gustaw Erbe i 11 innych osób, skazano na grzywnę, w ilości 5 franków, za manifestacyę antymilitarną podczas uroczystości na cześć rekrutów w dniu 17 września. Dodać należy, że do wspomnianych osób zastosowano najwyższy stopień kary, przewidziany przez prawo.

Berlin, 12 października. — Sfery urzędowe życzliwie się zachowują względem nominacyi Pichona; okazywał on ogromną uprzejmość w stosunku do dyplomatów niemieckich.

„Kölnische Zeitung“ urzędowo zaprzecza informacyom prasy francuskiej, jakoby prasa niemiecka ostro się wypowiedziała przeciw obraniu na premiera ministra Clemenceau. Niemieckie sfery polityczne—pisze gazeta — zapatrują się na wybór Clemenceau najzupełniej spokojnie, a sąd o nim wydadzą zależnie od jego postępowania w roli premiera, a nie jego działalności publicystycznej i nie według projektów, które są mu, niewiadomo dlaczego, przypisywane.

Wiedeń, 12 października. — W izbie deputowanych pierwszy minister, Beck, z powodu interpelacyi, oświadczył, że hr. Gołuchowski ustąpił wyłącznie z własnej woli i że pomiędzy hrabią i rządem nie było żadnych nieporozumień na tle stosunków między Austryą i Węgrami. Każda część państwa musi dostosowywać wzajemnie politykę swoją i trójprzymierze zawsze będzie podstawą polityki austryacko-węgierskiej. Państwo postara się zagwarantować pokój, podtrzymując przyjaźń z innemi mocarstwami i państwami bałkańskiemi, lecz wewnątrz zgoda Austryi i Węgier posłuży za najlepszy środek ku wzmocnieniu powagi państwa.

Londyn, 12 października. — Dziesięciu kobietom, zaaresztowanym za wywołanie nieporządków w izbie gmin, sąd zaproponował zapłacenie po 5 funtów szterlingów w złocie, celem zabezpieczenia przyzwoitego zachowania się w przyszłości; w przeciwnym razie zostaną one na 2 miesiące osadzone w więzieniu. Wszystkie oskarżone wolą odsiadywać więzienie.

Londyn, 12 października.—Do „Daily Chronicle“ donoszą z New-Yorku, że zarządzający skarbem stanu Pensylwania podał do wiadomości publicznej o wykrytem roztrwonieniu 6 mil. dolarów, które to pieniądze przeszły pewno do kieszeni niektórych pensylwańskich działaczy politycznych, należących do partyi republikańskich. Roztrwonienie wykryto przy sprawdzaniu wykazów. Zarządzający skarbem oświadczył, że on wie nazwiska tych osób i poweźmie wszystkie prawne środki ku zmuszeniu ich do zwrócenia pieniędzy.

Londyn, 12 października.—Opracowano poprawkę do prawa o związk. zawodowych polegającą na tem że wyrok sądowy nie może zmuszać związku do obracania mienia swego na zwrot strat robotników. Również nie można zabronić związkom zawodowym popierać materyalnie strajki. Poprawka ta zadowolniła partyę robotniczą.

Trenton, 12 października (stan New-Jersey). — Utworzone zostało Towarzystwo „Trans-Alaska-Syberya-Co“, z kapitałem 6 mil. dolarów, w celu przeprowadzenia tunelu pod cieśniną Beringa i wybudowania kolei, która połączy Alaskę z Syberyą.

Sofia, 11 października. — Borys Sarafow i przywódca powstańców w r. 1903 Damian Grujew przybyli do Macedonii. Jak twierdzą, nie przybyli oni w celu podjęcia akcyi czynnej rewolucyjnej, albowiem należą oni do obozów przeciwnych, lecz w celu agitacyi przyszłego kongresu.

Z życia prowincyi.

Berdyczów.

D. 7 października 1906 r.

Nareszcie, po długich staraniach, zatwierdzony został statut berdyczowskiego Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności.

W dniu 2 b. m. odbyło się w sali miejskiej walne zgromadzenie członków, na którem wybrano zarząd: na prezesa nowonarodzonej instytucyi jednogłośnie wybrano dziekana berdyczowsko-lipowieckiego dekanatu, ks. Szwertberga.

Towarzystwo Dobroczynności jest pierwszą w naszem mieście instytucyą, koło której skupia się nieliczna garstka Polaków, zamieszkała w Berdyczowie, to też należy przypuszczać, że T-wo Dobroczynności będzie pierwszem ogniwem łańcucha, wiążącego nas w jedną grupę, ożywioną duchem niesienia pomocy bliźnim i pracy nad przyszłością naszego społeczeństwa.

A pole do działalności społecznej stoi przed nami otworem; dziś, gdy już kijowskie T-wo „Oświata“ zostało ulegalizowanem, nietylko możemy, lecz powinniśmy starać się o możliwie prędkie założenie tutaj filii i bezzwłocznie przystąpić do pracy, a przed nami ogrom tej pracy, boć pole to, leżąc tak tyle odłogiem, zachwaszczonem jest silnie, a należy nietylko oczyścić go z chwastów, lecz uprawić odpowiednio pod siew ziarna, a następnie baczyć, by zdrowe kłosy kąkol nie zagłuszył szlachetnego zboża.

Od udziału w tej pracy nikt nie ma prawa uchylić się; każdy powinien przyczynić się do szerzenia oświaty wśród naszego społeczeństwa, czy to niosąc pomoc materyalną na założenie czytelni i biblioteki, urządzanie odczytów, zakładanie szkółek, czy też biorąc czynny udział w oświeceniu maluczkich.

„Oświata“ skupi około siebie młodzież naszego grodu, która dziś wolne chwile spędza najczęściej przy zielonym stoliku, lub, co gorsza, przy kieliszku; prawda, bardzo wiele przyczyn składa się na to marnowanie najpiękniejszych chwil życia, a więc: kompletny brak jakiegokolwiek łącznika, mającego na celu dobro ogólne, brak czytelni i biblioteki, gdyż ta, którą mamy w Berdyczewie nie odpowiada wcale wymaganiom doby obecnej, ponieważ oprócz przekładów z francuskiego i beletrystyki naszych starych autorów, biblioteka dzieł poważniejszych i nowszych nie posiada wcale; takich zaś, którzyby, mając swe biblioteczki, chętnie udzielali książek jest niewielu; przyczyn tych znajdzie się bardzo wiele. Wszystkie te braki nader ujemnie odbijają się na życiu i poziomie umysłowym młodzieży; wielu nie zna historyi swego narodu, nie umie czysto mówić swym ojczystym językiem; zdarzają się jednostki, które zupełnie zatraciły w sobie poczucie polskości.

Nad narodowem więc uświadomieniem tych jednostek, nad zwalczaniem analfabetyzmu, nad szerzeniem prawdy, sprawiedliwości i umiłowania tego co wzniosłe, szlachetne i piękne, podejmijmy pracę, pracę mozolną, lecz wdzięczną. Wszak z tych dzieci, z tej młodzieży rekrutują się szeregi przyszłych filarów narodu polskiego, którzy będąc już sami narodowo uświadomionymi, w dzieciach swych szczepić będą umiłowanie ojczyzny, światła i prawdy.

A więc nie odkładając tego na czas dłuższy, powinniśmy natychmiast poczynić odpowiednie starania dla utworzenia w naszym grodzie filii T-wa „Oświata“.

W przyszłym tygodniu oczekiwanym jest tutaj przyjazd orkiestry włościańskiej K. Namysłowskiego. **Esbe.**

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Śmiła** (pow. czerk.). Dnia 3-go b. m. zdarzył się tutaj następujący wypadek. Dwie olbrzymie platformy wagonowe, napełnione burakami, odczepione od pociągu towarowego, potoczyły się po pochyłej linii zapasowej, przyczem nabrały takiego rozpędu, że złamały przegrodę i wpadły na gmach szkoły miejskiej i rozbiły ścianę. Przedni wagon wtoczył się do środka szkoły, gdzie odbywała się jakaś lekcya. Panika wśród uczniów powstała ogromna. Zostali oni zasypani gruzem ze ściany i burakami. Kilku uczniów zostało ciężko rannych.

— **Żytomierz.** Dyrektor 1-go gimnazyum męskiego rozesłał zawiadomienie do rodziców wychowańców swego gimnazyum, że dnia 15 b. m. odbędzie się zebranie, na którem będą dokonane wybory przewodniczącego komitetu rodzicielskiego i zastępców. — W dniu 17, 18 i 19 b. m. odbędą się w sali Towarzystwa wzajemnego kredytu trzy koncerty orkiestry włościańskiej, pod dyrekcyą K. Namysłowskiego.

— **Winnica.** Zarząd miejski w Winnicy zwrócił się do zarządu kijowskiego z zapytaniem, w jaki sposób została rozstrzygniętą sprawa nieprawidłowego podwyższenia podatków ziemskich. Wiadomość ta jest potrzebną zarządowi winnickiemu w celu zaprotestowania przeciw podobnemu postępowaniu ziemstwa podolskiego.

Farsa pruska.

W sprawie bezprzykładnie zuchwałego i sprytnego ograbienia kasy miejskiej w Köpenick, pisma niemieckie podają bliższe szczegóły. Oto jak się rzecz miała:

Około godziny 4-ej po południu pojawił się w ratuszu miejscowym kapitan gwardyi, na czele 20 żołnierzy, i obsadził wszystkie wejścia i kurytarze z rozkazem, by nikogo nie wpuszczano, ani też nie wypuszczano. Następnie wszedł w towarzystwie dwóch żołnierzy z najeżonymi bagnetami do biura burmistrza Langerhansa:

— Czy pan jesteś burmistrzem? — wrzasnął mu nad uchem.

— Tak.

— Ano—to aresztuję pana!

— Ależ przepraszam, proszę mi wytłómaczyć...

— Ani słowa! Otrzymasz pan wyjaśnienie w Berlinie, na głównym odwachu, gdzie natychmiast pana zaprowadzą.

— Proszę mi przynajmniej pokazać rozkaz aresztowania.

— Milczeć! Moją legitymacyą ci żołnierze, a rozkaz pokażę panu również w Berlinie. Jeżeli jeszcze słówko pan piśniesz, żołnierze wezmą pana w swe ręce!

Gdy burmistrz oświadczył, że jest rezerwowym oficerem, kapitan zezwolił, by za słowem oficerskiem, w towarzystwie jednego tylko żołnierza, który miał siedzieć na koźle, udał się do Berlina powozem. Pozwolił mu również łaskawie pożegnać się z żoną. A nawet pozwolił, aby swemu towarzyszyła mężowi. Następnie zamknął burmistrza w pokoju, postawił przy drzwiach dwóch żołnierzy na warcie i udał się do kasy, gdzie siedziało kilku urzędników.

— Kto z panów jest kasyerem? — spytał, wchodząc.

Kasyer Wilkenfeld przedstawił się.

— Proszę zrobić zamknięcie księgi kasowej i wykazać *saldo*, gdyż jesteś pan aresztowany.

Kasyer chciał się dowiedzieć powodu tego aresztowania, ale odpowiedziano mu tak samo, jak burmistrzowi, że dowie się o tem w Berlinie.

Urzędnicy zamknęli księgi, przyczem okazało się *saldo* kasowe 4,002 marki, które zgadzało się co do joty, ze stanem gotówki w kasie.

Kapitan zabrał pieniądze, zamknął księgi do kasy i schował klucze do kieszeni. Sporządzono następnie dokument formalny, który został zaopatrzony podpisem kasyera i kapitana. W końcu eskortowano burmistrza i kasyera do powozu i odesłano ich do Berlina.

Podczas tego udał się kapitan do żołnierzy, którzy obsadzili ratusz, kazał im zostać na posterunku i czekać na niego, ma bowiem jeszcze pewną sprawę do załatwienia. Gdyby nie wrócił za pół godziny, w takim razie mogą wrócić do koszar. Gdy kapitan rzeczywiście nie wracał w oznaczonym czasie, żołnierze udali się z powrotem do koszar.

Ludność jednak zaczęła podejrzewać, iż popełniono tu oszustwo na wielką skalę, zwłaszcza, gdy oczekujący kapitana żołnierze oświadczyli, że nie znają go wcale, że przed opisanym wypadkiem wracali z pola ćwiczeń w Tegel spotkali owego pana w mundurze kapitana, a ten kazał im udać się do Köpenick.

Zatelegrafowano natychmiast do landrata, do prezydyum policyi i do komendantury w Berlinie. Zewsząd otrzymano odpowiedź, że nikomu nic o tej sprawie nie mówiono. Było przypuszczenie nawet, że ktoś pozwolił sobie na figle, telegrafując o rzeczy wprost nieprzypuszczalnej. Pokazało się w końcu, iż rzekomy kapitan w pełnym mundurze zjawił się w Plötzensee, udał się na strzelnicę i tam na podstawie sfałszowanego rozkazu zażądał od służbowego kaprala, by mu dał 10 żołnierzy.

Spotkawszy inny oddział z 10 żołnierzy, zabrał go również ze sobą. Żołnierzom kazał broń nabić i nasadzić bagnety, wsiadł z nimi do pociągu i udał się do Köpenick.

Rzekomego kapitana widziano tam już tego samego dnia o godzinie 7-ej rano w jakimś szynku. O godzinie 1-ej był w ratuszu — widocznie w celu obejrzenia lokalności. Jest to zapewne były wojskowy, który znał doskonale zwyczaj miejscowy.

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie sprawiła w małej mieścinie wiadomość, że burmistrza i kasyera aresztowano na rozkaz cesarza!

Gdy powóz, wiozący więźniów, stanął u celu, na odwachu stolicy pełnił właśnie służbę książę Joachim Albrecht, który zdziwił się niemało, iż mu przybycia tego nie zapowiedziano poprzednio. Komendant miasta Berlina, generał Moltke, mieszkający naprzeciw odwachu, zawiadomiony, pojawił się natychmiast i oświadczył, iż jemu również cała ta sprawa jest nieznana. Wszyscy udali się do prezydenta policyi, gdzie spisano protokół, a przekonawszy się o mistyfikacyi, „więźniów“ zaraz uwolniono.

Poszukiwania za sprawcą nie odniosły na razie skutku. Stwierdzono tylko tyle, iż wysiadł on z pociągu, którym wyjechał z Köpenick, nie w Berlinie lecz już na stacyi Kietz-Rummelsburg.

ECHA ZE ŚWIATA.

Katechizm cywilny. Nowojorskie pismo humorystyczne „The Life“ ogłasza „Katechizm cywilny“ dla dziatwy szkolnej. Między innemi są w katechizmie tym pytania i odpowiedzi następujące: „Jakie są główne przedmioty wytwórczości Stanów Zjednoczonych?“ — „Romanse historyczne i hygieniczne środki żywności, które powoli, ale z całą pewnością prowadzą do zagłady“. — „Jakie są główne przedmioty przemysłu Stanów Zjednoczonych?“ — „Tworzenie trustów, handel akcyami i fabrykacya rewolucyi w Ameryce południowej“. — „Co to jest magnat amerykański?“ — „Jest to zbrodniarz, który ma tyle pieniędzy, że może sobie oglądać więzienie tylko z zewnątrz“. — „Jakie są główne czynności w Stanach Zjednoczonych?“ — „Operacye ślepej kiszki, reklamy i strajki“. — „Ilu mieszkańców mają Stany Zjednoczone?“ — „Stany Zjednoczone mają 70 milionów mieszkańców, mianowicie 35 mil. feministek i 35 mil. kandydatów na prezydenta“.

Honoraryum sułtańskie. Jak wiadomo, wezwano przed kilkunastu dniami słynnego chirurga berlińskiego, prof. Bergmanna, do Konstantynopola, do chorej Refieh Sułtany, córki sułtana Abdul Hamida. Obecnie donoszą z Konstantynopola do pism berlińskich, że prof. Bergmann otrzymał za tę wizytę honoraryum w sumie 90,000 marek, wielką gwiazdę orderu Osmanieh z brylantami, tudzież nominacyę na pierwszego profesora honorowego sułtańskiej akademii lekarskiej i szpitala Hamidieh w Konstantynopolu.

Giełda petersburska.

12 października 1906 r.

4% Państwowa renta	72 1/8
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	70 5/8
5% pożyczk prem. 1864 r.	367 1/2
„ „ 1866 r.	267
5% obl. prem. Szlach. Banku	227
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	405
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	419
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	347 1/2
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“.	171 1/2
„ Bransk. Relsk. Fab.	128
„ Putiłowsk.	91 1/2
„ Bakińsk. T-a Naftow.	469
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	153
„ Petersb. Prywat. i Komm.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	57
„ 2-go „ „ „	—
„ „Hartman“	328
5% Pożyczka 1905 r.	89
„ „ 1906 r.	84 3/4

Usposobienie z papierami dywidendowymi pod wpływem realizacyi i słabego nastroju giełdy paryskiej słabsze; z funduszami i premiówkami nieco słabiej.

---

33)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

NAD GŁĘBIAMI.

POWIEŚĆ.

— Co tobie do głowy przychodzi? ty nie umiesz się znaleźć?? Nalko, mów mi całą prawdę. Wiesz, że niema rzeczy, której nie zrobiłbym dla ciebie... Nie ukrywam się z niczem przed tobą, dlaczego ty postępujesz inaczej?

Pani Natalia zapłakała cicho, nie mogąc opanować łez.

Mówiła:

— Byłam przedtem biedną nauczycielką—weź to pod uwagę. Nie należę do ich sfery.

— Czy daję ci to uczuć? — zawołał wzburzony.

Milczała.

— Nie mam do nich żalu — rzekła po chwili—są w swojem prawie. Nie obrażaj się na nich za mnie. Dla ciebie oddani są całem sercem. Ale mnie uwolń od tych wizyt... dla mnie to tortury...

August nie odezwał się ani słowa. Siedział chmurny obok Natalii. Ostry cierń usadowił mu się pod sercem. Rozważał głębię krzywdy, jaką wyrządzono jego żonie.

— Wszystko jedno — myślał — moja żona, czy nie moja żona, ale dlaczego ta podłość z ich strony? dlaczego w tych ludziach biją takie robaczywe serca?

Otwierała się przed jego oczami otchłań bezdenna przesądów, uprzedzeń kastowych, głupoty towarzyskiej. Bezsilna, wściekła złość podnosiła mu piersi. Zęby zaciskał, bo obok siebie miał kobietę, której, mimo wszystko, nie oszczędzano.

— Dlaczego te psy — krzyknął na cały głos—wynoszą się nad drugich!!!

Pani Natalia chwyciła go za rękę Konie zerwały się niespokojnie i zaczęły ich ponosić.

Z ciemnej, bezświetlnej nocy lutowej nie przyszła żadna odpowiedź. Tułający się wicher po polach obrzucił ich błotem, zerwanem z kopyt końskich i poleciał dalej z nienawistnem wyciem.

W świeżą ranę Augusta wsiąkały wszystkie ostre soki, które ironia, rozum i gniew wydzielały z siebie. Począł go trawić ogień wewnętrzny, zły i okrutny.

— Jakże mały i lichy ten świat — rzekł do żony, kiedy dojeżdżali już do domu—wierz mi, droga, że pierwszy raz w życiu uczucie pogardy zrodziło się we mnie dla ludzi. Jakaż nikczemna małość musi się w nich gnieździć, kiedy nie mogą tobie przebaczyć, że byłaś kiedyś nauczycielką.

— Jeszcze o tem myślisz? — rzekła do niego, biorąc go za rękę — ja już dawno zapomniałam.

— Tak, myślę, bo zastanawiam się nad tem, co można ukuć z takiego podłego metalu, jakim jest człowiek. Powiedz mi, co?

— Choćby ciebie, mój drogi — odpowiedziała wesoło. Czy to mało?

— Nalko, przestań o mnie mówić. Prosiłem cię o to tyle razy. Chcesz przecież, abym był szczęśliwym, tak czy nie?

— O tak.

— A moje szczęście tkwi w tem, aby nie myśleć o tem, coby mogło być. Jestem tem, czem jestem, to mi wystarcza na dziś. Za podły świat, aby warto było żyć inaczej.

Tej nocy, kiedy August usnął, pani Natalia długo płakała. Sama nie wiedziała dlaczego, ale nerwowy lęk ogarniał ją o tego człowieka, któremu stawała się bliższą z każdym dniem. Nie umiała zdać sobie sprawy, skąd płynie jej niepokój, rozumiała tylko, że August chce być szczęśliwym i że wmawia to w siebie, ale nim nie jest.

Uklękła przy jego łóżku i całowała jego rękę. Jakiś strach brał ją za włosy, że oto pod jej opieką śpi jej mąż, a za chwilę, kiedy ona zaśnie, może wicher przyjść przemocny, który go porwie... Gdybyż na pomyślne drogi, gdybyż do stóp prawdziwego szczęścia...

Ale jeśli to będzie ów parów głęboki, bezdenny, który jej śnił się po pierwszem poznaniu Augusta w Miećkowicach, parów, do którego, widziała, jak leciał na zgubę — i ona będzie napróżno wołała: „ratujcie?!!“.

Dreszcz ją przechodził. Los szarpał strunami jej duszy i wyrywał z nich lęk bólu. Błyskawicą przemknęły jej w oczach suchotnicza twarz siostry, potem twarz matki z okropnemi, otwartemi źrenicami, potem małej Elki i pierwszego męża... same cienie przeraźliwie bolesne, przeraźliwie wyraźne...

— Nie myśl o tem! nie myśl o tem— powtarzała wciąż sama sobie, głowę kryjąc łzami w zroszonych dłoniach...

— A gdyby i on poszedł za nimi?— nagle jakiś zimny szept rozległ się w pustce jej duszy.

— Jezus Marya!—krzyknęła i wybuchnęła płaczem.

August obudził się. Ujrzał żonę klęczącą przy sobie i zanoszącą się od łkania.

— Nalko, co tobie? ty jeszcze nie śpisz?

Przyciągnął ją do siebie. Ukryła mu głowę na piersiach, dusząc łzy w sobie.

— Nic mi, nic mi—szeptała— zdrzemnęłam się przy twoim łóżku i śniło mi się, że nas konie ponoszą.

— A, dlatego. Spij spokojnie. Nie poniosą nas konie, ani też nie jest to rzecz taka straszna. Ile mnie już razy ponosiły, jestem jednak żywy.

Od tego czasu August spochmurniał. Jak nagle przedtem począł zawiązywać znajomości, tak nagle przestał bywać w sąsiedztwie. Offerowie, spostrzegłszy swój błąd, starali się na wszelki sposób ująć sobie Natalię, sądząc, że ona jest przyczyną zerwania przyjaznych stosunków. Wszystko napróżno. August nie ukrywał pogardy, jaką miał dla nich, a drobne grzeczności, okazywane przez nich Natalii, drażniły go jeszcze bardziej.

— Błoto, błoto — mawiał do żony, ilekroć pachnący liścik, pisany ręką baronowej, przywoził umyślny posłaniec dla Natalii.

Teraz już rzadko kiedy wychylał się z domu. Gniewał się, jeśli Natalia wychodziła do ogrodu bez niego — lub brała książkę do ręki. Lubiał nadewszystko opowiadać o podróżach swoich po Europie i Egipcie. Wtenczas ożywiał się. Rozkoszował się wspomnieniami widoków natury i niebezpieczeństw, jakie dzielił z przewodnikami, drapiąc się na śnieżne, karkołomne szczyty Alp.

Układał z nią razem plany na przyszłość, gdzie pojadą i co zwiedzą, ale nie chciał zaraz ruszyć do Włoch, choć pora była najlepsza. Zasłaniał się tem, że mu lepiej w domu i że w drodze trzeba znosić dużo niewygód, od których odwykł.

Na każdą pocztę czekał niecierpliwie. Przerzucał dziennik gorączkowo, szukając jakiejś wiadomości, której nigdzie nie mógł znaleźć. Powtarzało się to codzień.

— Dlaczego nie pobrali się jeszcze?— rzekł raz do żony niespodziewanie, odkładając dziennik z wyrazem bezbrzeżnej nudy.

Pani Natalia spojrzała na niego ździwiona.

— A tak—rzekła mimowoli, nie wiedziala jednak kogo August miał na myśli.

— Najlepiej tak, jak my—mówił dalej, patrząc w okno, zalane deszczem zmięszanym ze śniegiem—chwila dokonała wszystkiego... przeżyliśmy wszelką niepewność... i los nasz już jest wspólny. Ani ty, ani ja nikomu już nie wejdziemy w drogę... mamy swoją własną, jedną.

Zwiesił głowę, zamyślił się. Potem dodał rozdrażnionym głosem:

— A oni męczą się.

Podniósł oczy na Natalię bezdennie smutne. Zawiesił na niej długie, bardzo długie spojrzenie. Spostrzegł się.

— Prawda, nie wiesz o kim mówię. Całkiem nieznani dla ciebie młodzi ludzie. Powiem ci kto to, jak się to już raz stanie. O, bo to będzie bardzo ciekawa karta wyrwana z życia.

Pani Natalia nie nastawała na niego, aby wyjawił jej, kogo ma na myśli. Więcej zabolało ją jego spojrzenie dziwne, długie, pytające, które w niej utkwił. Powtarzało się to coraz częściej. Za każdym razem jej wrażliwa natura kurczyła się ze strachu. Czuła instynktownie, że August może mimowoli, może bezświadomie ocenia jej wartość, ale coraz częściej i coraz bardziej natarczywie.

— Czy żałuje tego, że ze mną się ożenił?—pytała się nieraz przestraszona w duchu—może zamknęłam mu świat? może wyobrażał sobie, że będę inną?

Na takiem rozmyślaniu spędziła raz bezsenną noc. Rozgorączkowane myśli pchały się jedne po drugich do jej umęczonego mózgu, uciekając dalej z trzepotem ostrych skrzydeł.

— Nie dla niego jesteś! nie dla niego jesteś! — huczał nad jej głową puszczyk ironii — jego duch błąka się po szczytach, na które ty nigdy nie wejdziesz, bo zawrót głowy zwali cię z nóg.

— Wszystkiem go darzysz, czem darzyć może kobieta — krzyczał przeraźliwie inny głos z pośród gromady lękliwych cieni, które otoczyły jej łóżko — a dlaczegóż nie poprzestaje na tem? dlaczego smutny jest, jeżeli nie pragnie czegoś więcej, niż ty dać z siebie możesz?

— Jest twój, a nie twój — zaśmiało się echo w kącie sypialni : wpijało w nią oczy strachu — leży obok ciebie po ostatnim twoim uścisku, a dlaczego marszczy brwi we śnie? czy taką gorzką mu byłaś?

Pani Natalia podniosła się i spojrzała na Augusta. Niebieskie błyski płonącej lampy w pokoju rzucały mu na zamknięte oczy i usta fioletowe, głębokie cienie. Zdawał się leżeć nieruchomo, tylko od czasu do czasu skurcz nagły mięśni ocznych mówił o tem, że mózg śpiącego roi sny niespokojne.

(D. c. n.)

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.